

# ***PRZYJECHAŁEM DO CIOTKI ZOFII***

Sztuka w dwóch aktach  
oparta na życiu  
Jana Karskiego

Arthur Feinsod

Tłumaczenie Zbigniew Zawadzki

Kontakt z autorem:

Arthur Feinsod  
232 Madison Blvd.  
Terre Haute, IN 47803  
Arthur.Feinsod@indstate.edu  
Telefon komórkowy: (812) 240-3258

Kontakt z tłumaczem:

Zbigniew Zawadzki  
Mokotowska 46a/29  
00-543 Warszawa  
zbigniew.zawadzki@ autorska-agencja.pl  
Telefon komórkowy: (+48) 607-612-108

Copyright © 2014 by Arthur Feinsod

Copyright for the Polish translation © 2014 by Zbigniew Zawadzki

**POSTACIE:**

Stary Karski	Jan Karski w wieku 64 lat. Nosi się z godnością, nienagannie ubrany – w garniturze i krawacie.
Młody Karski	Jan Karski w różnych momentach między 12 a 29 rokiem życia.
Inne Postacie Męskie (IM 1, 2, 3)	W różnych sytuacjach odpowiadają różnym męskim postaciom i znajdują się na scenie przez cały czas. Kiedy nie grają swoich ról, pełnią funkcję chóru złożonego ze świadków opowiadanej historii: obserwują ją, zastanawiają się nad wydaniem osądu.
Inne Postacie Kobiece (IK1 i 2)	Grają szereg różnych ról. Czasami stają się głosem narratora. Kiedy nie grają przedstawiają innych postaci ani nie prowadzą narracji, one także przekształcają się w świadków.

**CZAS AKCJI:** Jeden dzień w 1978 roku oraz różne moment w okresie 1926 – 1943 r.

**MIEJSCE AKCJI:** Gabinet w domu Jana Karskiego i Poli Nireńskiej w pobliżu Uniwersytetu Georgetown. Sceny wspomnieniowe rozgrywają się w różnych miejscach Europy, a pod koniec także w Waszyngtonie.

**SCENOGRAFIA:** Z przodu sceny po prawej stoi wygodne krzesło z podłokietnikami – w nim najczęściej siedzi podczas rozmowy Stary Karski. Z przodu po lewej podobne krzesło, ale bez podłokietników. To miejsce często zajmuje Młody Karski, choć przemieszcza się on też po całej scenie. Poza tym na scenie porozstawiane pojedyncze drewniane meble pasujące do obrazu Europy lat 40. XX wieku: krzesła, stół, ławki, proste łóżko, taboret.

**NOTA OD AUTORA:** Sztuka została napisana z myślą o stylu “ubogiego teatru”: ze skromną scenografią i praktycznie bez żadnych urządzeń technicznych z wyjątkiem świateł; ma to sprzyjać koncentracji uwagi. Postacie grane przez IM 1, 2 i 3 oraz IK 1 i 2 powinny mieć na sobie proste ubrania pasujące do stylu lat 40.; do tego dochodzą niewielkie dodatki symbolizujące poszczególne osoby: czapka, okulary, szalik, prosty rekwizyt oraz specyficzny akcent. Im prostsze rekwizyty, tym szybciej może toczyć się akcja. Ta prostota pozostaje też w zgodzie ze stylem życia kuriera, który właściwie niczego nie może posiadać. Kiedy któryś z aktorów nie gra akurat swojej roli ani nie bierze udziału w przedstawianiu rekwizytów, obserwuje bieg akcji, tak jakby był świadkiem opowiadanej historii. Wszyscy aktorzy pozostają na scenie aż do końca obu aktów.

Przy odtwarzaniu życia Jana Karskiego korzystałem z wielu źródeł historycznych, między innymi z jego własnego *Tajnego państwa*, z książki E. Thomasa Wooda i Stanisława M. Jankowskiego *Karski: How One Man Tried to Stop the Holocaust*; korzystałem też z przeprowadzonych z Karskim wywiadów, na przykład z rozmowy zamieszczonej w filmie *Shoah*. Przydatne były dokumenty z archiwum Karskiego w Hoover Institution na Uniwersytecie Stanforda, a także rozmowy z osobami, które Karskiego znały, m.in. z Kayą Mirecką-Ploss, jego najbliższą przyjaciółką i powiernicą w ostatnim okresie życia (Karski zmarł w 2000 r.) Reszta była moją własną *licentia poetica*, którą posługiwałem się dla nadania tekstowi odpowiedniej struktury dramaturgicznej i wartkiego toku narracji, a także z myślą o logistyce przedstawienia, jego klarowności i dostępności dla widza.

**OD TŁUMACZA:** Fragmenty książki Jana Karskiego „Tajne państwo” zacytowane w scenie rozmowy z sędzią Frankfurterem zaczerpnięto z wydania „Twojego Stylu” z 1999 r. w opracowaniu Waldemara Piaseckiego.

## Akt pierwszy

*Opis sceny: Z przodu po prawej stoi krzesło z podłokietnikami, z przodu po lewej krzesło w podobnym stylu, ale bez podłokietników. W głębi sceny na środku stół przykryty eleganckim, rdzawoczerwonym obrusem, na nim ułożone proste rekwizyty, takie jak niewielki garnek, gwizdek, kartki papieru itp. STARY KARSKI stoi obok krzesła w swoim gabinecie. Najwyraźniej rozkojarzony, ma na sobie zwykły garnitur i wąski krawat. Jego wygląd jest nienaganny, ani jeden włos nie jest nie na swoim miejscu. IM 1 ma na szyi szalik, który symbolizuje FILMOWCA. Czeką, aż STARY KARSKI zacznie mówić.*

### STARY KARSKI

No dobrze, zacznę.

*(Zastanawia się, mówi wzburzony.)*

Widzi pan...

*(Próbuje mówić dalej, ale nie potrafi.)*

Nie. Nie zacznę.

*(Próbuje po raz kolejny.)*

Cofnę się do...

*(Znów się stara, ale zatrzymuje się.)*

Nie... Nie mogę.

*(Zniechęcony siada.)*

### FILMOWIEC (IM 1)

Profesorze Karski, bardzo pana proszę. To naprawdę ważne.

STARY KARSKI

Nie mogę. To zamknięta księga. Niech mi pan nie każe jej znów otwierać. Widziałem okropne rzeczy. Kiedy byłem młody... Wtedy potrafiłem mówić, nie było problemów. Opisałem te sprawy. Napisałem książkę.

FILMOWIEC (IM 1)

I to bardzo dobrą książkę.

STARY KARSKI

Cieszę się, że się panu podobała. A może mógłby pan wynająć aktora, który mówiłby za mnie. Niech go pan ubierze w garnitur i nada mu polski akcent, taki sam jak mój.

FILMOWIEC (IM 1) *(Stara się mówić cierpliwie i grzecznie.)*

Nie w moim filmie. Ja chcę, żeby ludzie mówili sami za siebie. Sądziłem, że już to panu wyjaśniłem.

STARY KARSKI

Tak, wyjaśniał pan. Ale miałem nadzieję, że może pan zmienił zdanie. Złożyłem przyrzeczenie samemu sobie i mojej żonie, Poli, że nie będę opowiadał o wojnie. Pan mnie namawia, żebym to przyrzeczenie złamał.

FILMOWIEC (IM 1)

Ludzie powinni usłyszeć pańska historię.

STARY KARSKI

A ja powinienem dotrzymać obietnicy.

FILMOWIEC (IM 1)

Był pan świadkiem rzeczy, których nikt przed panem nie widział. Zaryzykował pan wszystkim, żeby powiadomić świat o Zagładzie. Jest pan bohaterem.

STARY KARSKI

Żaden ze mnie bohater. Jestem w takim samym stopniu ofiarą historii, jak wszyscy inni.

FILMOWIEC (IM 1)

A więc jest pan to winien historii: musi pan opowiedzieć o swoich przeżyciach.

STARY KARSKI

Historia jest potworem, który pożera własne dzieci. Jak u Goi.

*(Naśladuje twarz Saturna pożerającego swoje dzieci – z obrazu Goi.)*

Nie, panie reżyserze. Wiem, jak to jest z takimi wywiadami. Za chwilę mnie pan zapyta, co sądzę o dzisiejszej Polsce, o komunizmie, Rooseveltcie i Żydach... A ja nie zamierzam o tym mówić.

FILMOWIEC (IM 1)

Obiecuję, że będę pytał tylko o pańskie doświadczenia. O nic więcej.

## STARY KARSKI

Ale właśnie to obiecałem Poli: że nie będziemy o tym rozmawiać. Na samą myśl o tym czuję obrzydzenie.

## FILMOWIEC (IM 1)

Film dociera także do ludzi, do których nigdy nie dotrą książki. Trzeba ostrzegać: Zagłada może się znów zdarzyć. Ludzka natura nie zmieniła się od lat 40. XX wieku.

*(Wskazuje kamerę ponad głowami publiczności.)*

Zostanę tu w pokoju, kamera będzie włączona. Niech pan po prostu mówi. A kiedy pan będzie chciał, proszę przerwać...

## STARY KARSKI

Pola szykuje dla nas dobry lunch, więc koło południa będziemy musieli zrobić przerwę.

*(FILMOWIEC kiwa głową.)*

Może mógłbym zacząć od wcześniejszych czasów, przed wojną...?

## FILMOWIEC (IM 1)

Tak, bardzo proszę, pana młode lata w Polsce. To świetnie pasuje na początek.

## STARY KARSKI

No dobrze.

*(STARY KARSKI siada znów na swoim krześle.)*

## FILMOWIEC (IM 1)

Nie będzie pan żałował, panie profesorze.

## STARY KARSKI

Zobaczmy...

*(IM 1 daje znak niewidocznemu kamerzyście na tyłach teatru, ściąga szalik i zajmuje miejsce w jakimś innym miejscu sceny. STARY KARSKI zwraca się do MŁODEGO KARSKIEGO, który przez cały czas siedzi naprzeciwko niego, po lewej stronie z przodu sceny.)*

Pomóż mi.

## MŁODY KARSKI

Pomogę ci. Wszyscy ci pomożemy.

*(INNI stojący na scenie potakują, kiwają głowami.)*

To opowiadanie nie będzie takie straszne.

## STARY KARSKI

Taa, łatwo ci mówić.

## MŁODY KARSKI

Złóż raport, opowiedz to, co widziałeś, jakbyś to miał nagrane. Przecież uczyli nas tego w konspiracji...

*(STARY KARSKI kiwa głową, ale bez przekonania. Potem koncentruje się na kamerze stającej za publicznością. Często w trakcie opowiadania spogląda w tamtym kierunku. W pozostałych momentach przygląda się jako świadek temu, co robią inni aktorzy.)*

## STARY KARSKI

Urodziłem się jako Jan Koziulewski, ale używam jednego ze swoich fałszywych nazwisk z czasów wojny. Właśnie to nazwisko przykleiło się do mnie, kiedy dotarłem do Ameryki. Jan Karski... tak, nazywajmy mnie w tym filmie Janem Karskim. Pod tym nazwiskiem jestem dziś znany...

*(Wstaje.)*

Moja młodość była bardzo szczęśliwa i pełna dumy. Byłem przekonany, że Polska to wielka potęga. Nigdy nie miałem co do tego żadnych wątpliwości. Byłem dumny, szczęśliwy i bardzo, bardzo głupi.

## IK 2

*(Wstaje, zwraca się do publiczności, potem usuwa się na bok.)*

Łódź, październik 1926 roku. Młody Karski otrzymuje gwizdek.

*(IK 1 staje się MATKĄ KARSKIEGO)*

Janku, chodź tu, szybciotko.

*(MŁODY KARSKI, mający dwanaście lat, wstaje i wchodzi na scenę)*

## MŁODY KARSKI

Tak, mamoo...

## MATKA KARSKIEGO (IK 1)

Janku, bardzo się martwię. Musisz mi pomóc.

## MŁODY KARSKI

O co chodzi?

## MATKA KARSKIEGO (IK 1)

Rozmawiałam z naszą sąsiadką, Beą. Wiesz, że ona jest Żydówką?

## MŁODY KARSKI

Tak, mamoo.

## MATKA KARSKIEGO (IK 1)

Zeszłej nocy obchodzili Święto Szałasów. Wiesz, co to jest?

MŁODY KARSKI

Widziałem, jak budowali te szałas. Zawieszali na nich gałązki i jakąś zieleninę.

MATKA KARSKIEGO (IK 1)

Tak, dla nich to są bardzo uroczyste obchody. Mają jakiś związek ze żniwami. Ostatniej nocy było wielkie poruszenie, aż się obudziłam. A dziś rano Bea powiedziała mi, że kiedy Żydzi się modlili, paru twoich szkolnych kolegów wrzuciło do szałasu zdechłego szczura.

MŁODY KARSKI

Oni zawsze rozrabiają. To łobuzy.

MATKA KARSKIEGO (IK 1)

Dziś przypada ostatnia noc Święta Szałasów. Te dzieciaki mogą wrócić. Chciałabym, żebyś stał na straży, kiedy Żydzi będą się modlić.

MŁODY KARSKI

Ale ja mam dopiero dwanaście lat! Oni są ode mnie starsi...

MATKA KARSKIEGO (IK 1)

Wiem, że dasz radę. Tak należy postąpić.

MŁODY KARSKI

A Żydzi nie mogą się sami pilnować?

MATKA KARSKIEGO (IK 1)

Nie mogą jednocześnie stać na straży i modlić się. Potrzebują pomocy katolików, takich jak my.

MŁODY KARSKI

Te chłopaki mnie pobijają!

MATKA KARSKIEGO (IK 1)

Nie pobijają. Masz tutaj gwizdek. Jeśli przyjdą, gwizdnij głośno, a ja zejdę na dół.

MŁODY KARSKI

A jak nie usłyszysz?

MATKA KARSKIEGO (IK 1)

Och, usłyszę. Zostawię otwarte okno.

MŁODY KARSKI

Teraz w nocy robi się bardzo zimno. Będziesz *musiała* zamknąć okno.

MATKA KARSKIEGO (IK 1)

Okno będzie otwarte. Mam dużo koców.

MŁODY KARSKI

A co zrobisz, jak zejdziesz na dół?

MATKA KARSKIEGO (IK 1)

Wezmę ze sobą kij. Nauczę tych młodzieńców szanować innych.

MŁODY KARSKI

Mamo, ja ich znam. To są naprawdę duże chłopaki.

MATKA KARSKIEGO (IK 1)

Więc wezmę ze sobą *duży* kij.

*(INNI szybko przestawiają meble, a potem nadal obserwują scenę.)*

STARY KARSKI *(Zwraca się „do kamery” stojącej za widownią.)*

Chłopcy nie wrócili, ale nigdy nie zapomnę tamtej zimnej nocy. I nigdy nie zapomnę łódzkich Żydów... Dobrzy ludzie. Szczególnie z jednym przyjaźniłem się blisko.

*(Na scenę wchodzi IM 3; na głowie ma czapkę charakterystyczną dla pobożnych Żydów w międzywojennej Polsce; mówi z żydowskim akcentem.)*

ŻYDOWSKI PRZYJACIEL KARSKIEGO (IM 3)

Janku, dziękuję ci. Że pilnowałeś nas na zewnątrz. Jesteś *mensh*.

MŁODY KARSKI

Oczywiście. Ty też.

ŻYDOWSKI PRZYJACIEL KARSKIEGO (IM 3)

Nie, Janku. W jidysz to słowo znaczy co innego niż po niemiecku. Po żydowsku oznacza dobrego człowieka, kogoś szczególnego.

MŁODY KARSKI

Och... Ty i Eli dużo dla mnie robicie, pomagacie mi z matematyki i z przyrody.

ŻYDOWSKI PRZYJACIEL KARSKIEGO (IM 3)

A tym nam pomagasz z historii.

MŁODY KARSKI

Tego właściwie nie rozumiem. Jesteście obaj tacy inteligentni, a macie problemy z historią Polski.

ŻYDOWSKI PRZYJACIEL KARSKIEGO (IM 3)

Katolicy nam okazują, że jesteśmy obcy. Moim przodkom w Niemczech też mówiono, że są obcy. Bycie Żydem na tym polega, że dla nikogo nie jesteśmy swoi... chyba że dla nas samych.



## MŁODY KARSKI

To niesprawiedliwe. Moja mama twierdzi, że jesteście porządnymi ludźmi i kochacie Boga tak jak my.

## ŻYDOWSKI PRZYJACIEL KARSKIEGO (IM 3)

No i nie zapominaj, że Jezus urodził się i umarł jako Żyd.

## MŁODY KARSKI

Mama mówi, że kochacie Boga po swojemu tak samo mocno, jak my po swojemu. My go kochamy poprzez jego syna, Jezusa, a wy... no, wy inaczej.

## ŻYDOWSKI PRZYJACIEL KARSKIEGO (IM 3)

Większość katolików twierdzi, że Jezus jest jedyną drogą do Boga, a ci, którzy w to nie wierzą, są grzesznikami.

## MŁODY KARSKI

A właśnie że nie: moja mama jest najmocniej wierzącą osobą z całego świata, a wcale tak nie uważa... No, przepraszam. Nie chciałem, żeby to zabrzmiało wrogo... Wiesz, nigdy nie rozmawiam o takich rzeczach z przyjaciółmi.

## ŻYDOWSKI PRZYJACIEL KARSKIEGO (IM 3)

Moi wcale nie są zachwyceni, że tak się przyjaźnię z katolikiem. Nawet Eli to mówi.

Przedwczoraj się w tej sprawie strasznie pokłóciliśmy

*(Uśmiecha się i obejmuje MŁODEGO KARSKIEGO ramieniem.)*

No, ale to, jak stałeś w nocy koło naszego szałas... To go uciszy.

STARY KARSKI *(Zwraca się „do kamery” stojącej za widownią.)*

Nie wiem, czy którykolwiek z nich przeżył wojnę. Wielu zmarło z głodu albo z chorób w łódzkim getcie. Większość z tych, których nie zabił głód, skończyło w Chełmnie... albo w Auschwitz.

## IM 1

Norymberga, Niemcy, wrzesień 1935 roku. Karskiego spotyka zaszczyt: może wysłuchać przemówienia Göringa na zjeździe NSDAP.

*(IM 2 wchodzi na scenę w typowej dla młodych Francuzów czapce; tym razem mówi z francuskim akcentem. Jest bardzo podekscytowany.)*

## PRZEDSTAWICIEL MŁODZIEŻY FRANCUSKIEJ (IM 2)

No, no... Będziemy mogli opowiadać wnukom, że słyszeliśmy jego przemówienie. „Być wybranym do rządzenia, do oczyszczenia świata!”. Być teraz Niemcem – czy to nie wspaniałe?

## MŁODY KARSKI

Tak.

## PRZEDSTAWICIEL MŁODZIEŻY FRANCUSKIEJ (IM 2)

Co za mowa! O ileż lepsza niż przemówienia polityków francuskich. Słyszałeś kiedyś, jak przemawia premier Bouisson?

*(MŁODY KARSKI kręci głową.)*

Jego głos to jedyna rzecz, która potrafi uśpić moją biedną ciotkę.

## MŁODY KARSKI

Na mnie zrobiło wrażenie, jak maszerują. Jak można się wyuczyć takiego idealnego zgrania?

## PRZEDSTAWICIEL MŁODZIEŻY FRANCUSKIEJ (IM 2)

Ale ta mowa... Czy to możliwe, że nie porwała cię jego mowa?

## MŁODY KARSKI

No, czy ja wiem... Ten fragment, że cały świat czeka, aż niemiecka młodzież przyniesie mu wieczny pokój... Jakie miałyby być nasze miejsce w tym wszystkim?

## PRZEDSTAWICIEL MŁODZIEŻY FRANCUSKIEJ (IM 2)

Zacznie młodzież niemiecka, a my przyłączymy się później... Kto mógłby być przeciwko wiecznemu pokojowi?

## MŁODY KARSKI

I ten tłum, zupełne szaleństwo... Nie przerażało cię to?

## PRZEDSTAWICIEL MŁODZIEŻY FRANCUSKIEJ (IM 2)

Raczej porywało! Miałeś okazję obcować z wielkim człowiekiem. Twój rząd sprawił ci ogromny zaszczyt: zobaczyłeś na własne oczy samego Göringa. On się sprzeciwia komunizmowi. Mógłbyś to docenić. Wielu Polaków dałoby wszystko, żeby być dzisiaj na twoim miejscu!

## MŁODY KARSKI

Mimo wszystko ja się go boję.

## PRZEDSTAWICIEL MŁODZIEŻY FRANCUSKIEJ (IM 2)

Wiesz, lepiej nie mów tego ludziom, którzy zapłacili za twój przyjazd.

*(Uśmiecha się.)*

No dobra, chodźmy się napić tego słynnego niemieckiego piwa.

*(IM 2 wraca na obrzeża sceny. STARY KARSKI zwraca się ku „kamerze”.)*

## STARY KARSKI

Niedługo potem wstąpiłem do wojska, zostałem oficerem. Byłem dumny z munduru, z odznaczeń, a nawet z butów oficerskich. Kiedy wróciłem do domu, rodzina też była ze mnie dumna. Odwiedziłem w Warszawie żonę mojego brata, Jadwigę. Przyjęła mnie jak bohatera.

IM 3 (*Głosem narratora.*)

23 sierpnia 1939 roku. Hitler i Stalin uzgadniają między sobą podział Polski. 1 września. Niemieckie czołgi wyruszają na wschód.

*(IK 1 – tym razem jako bratowa Karskiego – krzyczy, nie mogąc złapać tchu.)*

## BRATOWA KARSKIEGO (IK 1)

Janek... Janek...! Gdzie ty jesteś? Właśnie podawali najnowsze wiadomości!

## GŁOS MŁODEGO KARSKIEGO

Przebieram się w mundur. Dzisiaj wyruszamy. Jestem już spóźniony.

## BRATOWA KARSKIEGO (IK 1)

Niemcy są pod Poznaniem. Ostrzeliwiają nasze miasta.

## MŁODY KARSKI

*(Wchodzi w wojskowej czapce na głowie.)*

Spodziewaliśmy się tego. Wcale nie ukrywali przygotowań. Jesteśmy gotowi. Zostały wydane tajne rozkazy. Do zobaczenia.

*(Rozgląda się.)*

Czy wy tu jesteście bezpieczni?

## BRATOWA KARSKIEGO (IK 1)

Nie martw się o nas. Twój brat, Marian, jest policjantem. Jesteśmy w Warszawie bezpieczni. To ty musisz uważać na siebie. Chcę cię zobaczyć na Boże Narodzenie. Mam nadzieję, że będziesz powiewał wąsem Hitlera jak flagą!

## MŁODY KARSKI

Jadziu, musimy ich najpierw wyrzucić z Polski.

## BRATOWA KARSKIEGO (IK 1)

Nie ma problemu. Niepotrzebna będzie nawet Anglia i Francja. Polska ma wspaniałą armię.

*(MŁODY KARSKI przyłącza się do IM 1, 2 i 3. W trakcie wypowiedzi STAREGO KARSKIEGO maszerują w miejscu z dużą prędkością, zmieniając kierunki w miarę napływania kolejnych wiadomości o ruchach wroga i o zmieniających się rozkazach.)*

## STARY KARSKI

Jak na wrzesień było bardzo gorąco, ale nie mieliśmy możliwości, żeby trochę odsapnąć. Na początku szliśmy prosto na zachód, żeby stawić czoła Niemcom, ale potem się okazało, że nie można tam już nic zdziałać. Niemcy byli też na południu, więc skierowaliśmy się na południe. Maszerowaliśmy coraz szybciej. Potrzebni byliśmy w Oświęcimiu. Kiedy tam dotarliśmy, obywatele polscy niemieckiego pochodzenia zaczęli do nas strzelać z okien. Rozpętało się piekło, musieliśmy uciekać.

*(IK 2 biegnie w miejscu, tak jakby starała się nadążyć za oddziałem i za MŁODYM KARSKIM. Próbuje podać im wodę, ale ich marszobieg w miejscu wciąż trwa, bez chwili przerwy.)*

Napotykalimy biegnące obok nas kobiety, które chciały podać nam wody, żebyśmy nie padli z wyczerpania. Maszerowaliśmy bez przerw przez dwa tygodnie.

*IK 2 (Zatrzymuje się, odwraca i oznajmia beznamiętnym głosem.)*

17 września 1939 roku. Sowieci wkraczają do Polski, wymachując sztandarem słowiańskiej jedności.

#### STARY KARSKI

Kiedy dowiedzieliśmy się, że Sowieci wkroczyli od wschodu, skierowaliśmy się w stronę Tarnopola, żeby stawić im czoła. Maszerowaliśmy jeszcze szybciej. Po drodze napotykalimy nastawione na cały regulator głośniki, nadające komunikaty czytane przez polskiego wojskowego.

*(Nadal trwa marszobieg IM 1 i 2 oraz MŁODEGO KARSKIEGO, w tym czasie słychać głos IM 3 – dobiega pośród trzasków, jak dźwięk starych megafonów.)*

#### GŁOS POLSKIEGO WOJSKOWEGO (IM 3)

*(Mówi po polsku ze śladami rosyjskiego akcentu.)*

Armia radziecka wkroczyła do Polski, by stanąć po naszej stronie w walce z Niemcami, śmiertelnymi wrogami Słowian i całej ludzkiej rasy! Wkroczyła, żeby bronić Ukraińców i nas ratować. Niesie nam wyzwolenie. Nie ma co czekać na rozkazy polskiego Naczelnego Dowództwa, ponieważ Naczelne Dowództwo nie istnieje. Nie istnieje rząd polski. Musimy stanąć po stronie Związku Radzieckiego. Musimy złożyć broń, która zostanie nam później zwrócona.

#### STARY KARSKI

Wszyscy byliśmy nieufni, ale co mogliśmy zrobić?

*(IM 1, 2 oraz MŁODY KARSKI przestają biec.)*

Wkrótce potem znalazłem się w obozie w Rosji. Zastanawiałem się, gdzie się podziła słowiańska jedność.

#### IK 1

28 września 1939 roku. Karski traci oficerskie buty.

*(IM 1 staje się radzieckim strażnikiem, który zaprzyjaźnił się z MŁODYM KARSKIM, pracującym w obozie przy noszeniu kamieni.)*

#### RADZIECKI STRAŻNIK (IM 1)

Cześć, Janek.

#### MŁODY KARSKI

O, dobrze, że to ty.

RADZIECKI STRAŻNIK (IM 1)

Pracuj dalej, żeby nie zwrócili na nas uwagi.

(MŁODY KARSKI kontynuuje noszenie kamieni.)

Wpisali cię na listę. Wyślą cię na północ, do obozu pracy na Syberii.

MŁODY KARSKI

Dlaczego nas tam wysyłają?

RADZIECKI STRAŻNIK (IM 1)

Nienawidzą Polaków, szczególnie oficerów. Trudna sprawa z tobą. Ale podpisali porozumienie z Niemcami o wymianie więźniów. Ma objąć osoby z miast, które teraz są zajęte przez Niemców.

MŁODY KARSKI

To dobrze, ja się kwalifikuję, bo w Łodzi są teraz Niemcy. Więc gdzie mnie wywiozą?

RADZIECKI STRAŻNIK (IM 1)

Gdzieś na tereny polskie zajęte przez Niemców... Ale jest pewien problem. Jesteś oficerem. A umowa dotyczy tylko więźniów, którzy *nie są* oficerami.

MŁODY KARSKI

Ale jak oni to rozpoznają, skoro wszystkich nas tak samo ubrali?

RADZIECKI STRAŻNIK (IM 1)

Zdradzą cię twoje oficerki.

MŁODY KARSKI

A jeśli się z kimś zamienię na buty?

RADZIECKI STRAŻNIK (IM 1)

To mogłoby pomóc. No i musisz „zgubić” swoje papiery. Wszystkie.

MŁODY KARSKI

Mam pomysł. Jest taki więzień, mniej więcej mojego wzrostu... Ciągłe się zachwyca moimi butami. Nie kwalifikuje się na wymianę, bo jest z Białegostoku.

RADZIECKI STRAŻNIK (IM 1)

No to zamień się z nim na buty, a ja dopilnuję, żeby cię wpisali na listę do wysyłki na tereny zajęte przez Niemców.

MŁODY KARSKI

Czy lepiej być przetrzymywanym przez Niemców w Polsce, czy przez Rosjan na Syberii...? Hmm, nie jestem pewien...

## RADZIECKI STRAŻNIK (IM 1)

W Polsce jest cieplej.

## STARY KARSKI

No więc zamieniłem się na buty, dostałem się na listę jeńców do wymiany i trafiłem do niemieckiego obozu w zachodniej Polsce. Było gorzej niż w tamtym obozie w Związku Radzieckim – o tyle gorzej, że nawet zatęskniłem za zimną Syberią. Pewnego dnia postanowiono nas przetransportować pociągiem do jeszcze innego obozu w pobliżu Kielc. Upakowali nas w bydłowych wagonach jak sardynki w puszcze i powieźli przez Polskę. W pewnej chwili w czasie podróży spojrzałem w górę i coś mi przyszło do głowy. Zacząłem rozmawiać z dwoma Polakami, którzy byli najbliżej.

*(IM 1,2,3 oraz IK 1 i 2, a także MŁODY KARSKI stoją ściśnięci jak w wagonie kolejowym; co pewien czas po ich twarzach przesuwa się błysk światła, tak jak przy jeździe pociągiem w nocy.)*

## MŁODY KARSKI

Spójrzcie w górę, na sufit.

## INNY POLAK #1 (IM 1)

Wiem, o czym myślisz. Ale to za wysoko.

## INNY POLAK #2 (IM 2)

Nie byłoby za wysoko, gdyby każdy podsadził innego. Ilu nas jest? Dwudziestu – dwudziestu pięciu. Możemy kolejno podnosić jedni drugich. Ostatni będzie musiał się wciągnąć sam.

## INNY POLAK #1 (IM 1)

Na dachu są strażnicy z bronią.

## MŁODY KARSKI

Słyszycie deszcz? Strażnicy nie będą mieli zbytniej ochoty, żeby stać na zewnątrz i moknąć. To może być naprawdę dobra okazja, żeby spróbować.

## INNY POLAK #2 (IM 2)

Ale wszyscy w wagonie muszą współpracować. Ktoś powinien przemówić.

## INNY POLAK #1 (IM 1)

Ja jestem okropnym mówcą. Karski, ty to zrób. Będziemy ci klaskać, nawet jeśli nie zasłużysz.

## MŁODY KARSKI

A co ze strażnikami?

## INNY POLAK #1 (IM 1)

Nie usłyszają, stukot wagonów cię zagłuszy. Mów głośno, żeby wszyscy słyszeli.

MŁODY KARSKI (*Krzyczy.*)

Polacy! Chcę wam coś powiedzieć. Nie jestem szeregowcem, tylko oficerem.

*(IM 1 krzyczy z aplauzem. MŁODY KARSKI oraz IM 2 patrzą na niego z wyrzutem, że popełnił falstart.)*

Myślę, że dalibyśmy radę uciec, gdybyśmy się wszyscy wzięli do roboty. Znam tę drogę, bo podróżowałem tędy jako dziecko. Za chwilę wjedziemy w gęsty las. To znaczy, że przez wiele kilometrów będzie kompletnie ciemno. Możemy sobie nawzajem pomóc – podsadzać się do sufitu wagonu, gdzie można się precyzyjnie przeczisnąć przez okno i wyskoczyć z pociągu. Ale wszyscy musimy być wobec siebie lojalni i porządnie współpracować, jak to rodacy. Niemcy twierdzą, że starli naszą armię z powierzchni ziemi i że rząd polski nie istnieje, ale ja im nie wierzę. Sowieci połykają nasz kraj od wschodu, Niemcy od zachodu. Musimy przyłączyć się do ruchu oporu – jak jeden mąż – i walczyć z okupantami w obu częściach kraju.

*(IM 1, 2 oraz STARY KARSKI krzyczą i klaszczą.)*

Musimy się stąd wydostać i walczyć za nasze rodziny, za przyjaciół, za naszą ojczyznę.

*(IM 1, 2 oraz STARY KARSKI znów krzyczą i klaszczą.)*

Ja dam radę się podciągnąć bez żadnej pomocy. Wyjdę jako ostatni.

## SCEPTYK (IM 3)

Jeśli będziemy uciekać, wszystkich nas zastrzelą.

## SOJUSZNIK SCEPTYKA (IK 2)

*(Patrząc podejrzliwie na MŁODEGO KARSKIEGO.)*

Pan oficer chce być ostatni, żeby Niemcy go nagrodzili, że nie uciekał.

MŁODY KARSKI (*Z narastającym gniewem.*)

Jeśli nie potrafimy zaufać jeden drugiemu, nic nam już nie zostanie. Nigdy nie zdradziłbym swoich rodaków.

*(IM 1, 2 oraz STARY KARSKI znów wybuchają aplauzem.)*

Słuchajcie, za chwilę wjedziemy do lasu. Nie ma czasu do stracenia. Znam ludzi z tej okolicy. To dobrzy chłopcy, z otwartymi sercami i patriotycznie nastawieni. Będą nas chronić. Musimy wydostać się z tego pociągu i włączyć się do walki o kraj. Idźcie ze mną?

*(Wszyscy skaczą w prawo i w lewo, aż w końcu zostaje tylko MŁODY KARSKI.)*

## STARY KARSKI

No, więc chyba mi uwierzyli... Po tym, jak wagon opustoszał i zostałem sam, też wyskoczyłem, żeby ratować własne życie.

*(MŁODY KARSKI skacze, wychylony do przodu, tak jakby pęd pociągu niósł go na twarz. Leży na ziemi, po czym szybko wbiega w ciemność. Puka do jakichś drzwi. IM 2 jest teraz siwym, starym chłopem, który wygląda przez uchylone drzwi.)*

## POLSKI CHŁOP (IM 2)

Kto tam?

MŁODY KARSKI

Wpuść mnie.

*(IM 2 otwiera ostrożnie drzwi, ale wciąż trzyma przybysza na deszczu.)*

POLSKI CHŁOP (IM 2)

Czego chcesz?

MŁODY KARSKI

Jesteś Polakiem?

*(POLSKI CHŁOP przygląda mu się, zdumiony pytaniem.)*

Kochasz ojczyznę?

POLSKI CHŁOP (IM 2)

No pewnie.

MŁODY KARSKI

Wierzysz w Boga?

*STARY KARSKI (Zwraca się „do kamery” stojącej za widownią.)*

Nie mogłem uwierzyć, że te słowa wychodzą z moich ust.

POLSKI CHŁOP (IM 2)

Tak, wierzę.

MŁODY KARSKI

Jestem polskim żołnierzem, właśnie uciekłem Niemcom. Chcę się przyłączyć do wojska i bić się za Polskę. Jeszcze nie jesteśmy pokonani. Musisz mi pomóc i dać mi cywilne ubranie. Jeśli mi odmówisz i doniesiesz do Niemców, Bóg cię ukarze.

STARY KARSKI

Nie umiałem powiedzieć, czy go to bawi, robi na nim wrażenie, przeraża, czy zdumiewa.

POLSKI CHŁOP (IM 2)

Wejdz, schowaj się przed tym okropnym deszczem. Obiecuję, że cię nie wydam Niemcom.

*(Zwraca się do żony, IK 1, starszej kobiety leniwie siedzącej na krześle.)*

Kobieto! Przynieś mi gorącego mleka.

*(IK 1 wstaje powoli.)*

Pospiesz się, on się wybiera ratować Polskę!

STARY KARSKI

Byli biedni jak mysz kościelna, ale znaleźli dla mnie komplet ubrań, zapewnili mi oprócz gorącego mleka obfity posiłek oraz łóżko pełne pcheł, które nie oszczędziły ani kawałka mojego biednego ciała.



## MŁODY KARSKI

*(Drapie się długo, patrząc w tym czasie prosto w oczy POLSKIEMU CHŁOPU.)*  
Jesteś nie tylko dobrym Polakiem. Jesteś dobrym człowiekiem.

*(Kończy się drapać, po czym obaj aktorzy rozchodzą się w przeciwną stronę sceny.)*

## STARY KARSKI

Kiedy wyszedłem z chaty tego pocziwca, straciłem poczucie jakiegokolwiek życiowego celu. Miałem wrażenie, że jestem jak nieprzycumowana do brzegu łódka, z żaglami łopoczącymi na wietrze. Byłem uciekinierem, a Niemcy panoszyli się w całej Polsce. Musiałem zdobyć jakąś pomoc. Jako pierwsza przysłała mi do głowy rodzina. Moja siostra, z którą byłem bardzo zżyty, mieszkała w Warszawie. Poszedłem do niej.

## IM 2

Listopad 1939 roku. Karski staje w progu warszawskiego mieszkania siostry i jej męża.

## SIOSTRA KARSKIEGO (IK 2)

O Boże, Janek, to ty?

## MŁODY KARSKI

Tak, to ja. Ukrywam się.

## SIOSTRA KARSKIEGO (IK 2)

Wchodź, szybko.

*(MŁODY KARSKI wchodzi. Jego siostra wygląda przez drzwi, po czym szybko je zamyka.)*  
Okropnie wyglądasz.

## MŁODY KARSKI

Dzięki.

## SIOSTRA KARSKIEGO (IK 2)

Tak się o ciebie martwiliśmy.

## MŁODY KARSKI

Lauro, nie wyobrażasz sobie, przez co musiałem przejść, żeby tu dotrzeć. Chowałem się pod sianem na wozie, potem w dużej beczce... Są w Polsce dobrzy ludzie, którzy potrafią zaryzykować wszystko, nawet dla obcych.

## SIOSTRA KARSKIEGO (IK 2)

Według moich ostatnich wiadomości byłeś w Rosji, w obozie pracy.

## MŁODY KARSKI

Teraz szukają mnie Niemcy.

*(Słyszcząc to, IK 2 gwałtownie zmienia swoje zachowanie wobec MŁODEGO KARSKIEGO.)*

SIOSTRA KARSKIEGO (IK 2)

Niemcy? To dlaczego tu przyszedłeś? Przecież wiesz, że oni obserwują rodziny.

MŁODY KARSKI

Nie miałem dokąd pójść. Bardziej się martwiłem o Mariana.

SIOSTRA KARSKIEGO (IK 2)

Nasz brat miewa się dobrze.

MŁODY KARSKI

Bąłem się, że zabijają polskich policjantów, którzy nie słuchają niemieckich rozkazów. Znam swojego brata i wiem, że on na pewno nie słucha.

SIOSTRA KARSKIEGO (IK 2)

On teraz pracuje dla nich.

MŁODY KARSKI

Dla Niemców? Marian?

SIOSTRA KARSKIEGO (IK 2)

Nie wiem, co się dzieje. Widzę tylko, że wciąż nosi mundur policjanta, wciąż chodzi do pracy. I ma pieniądze. Wszyscy klepią biedę... oprócz Mariana.

MŁODY KARSKI

Zadzwoń do niego. Powiedz mu, żeby spotkał się ze mną w kościele Świętego Krzyża.

SIOSTRA KARSKIEGO (IK 2)

Jesteś pewien? Wiem, że go podziwiasz, ale on jednak pracuje dla Niemców.

MŁODY KARSKI

Nigdy by nie doniósł na własnego brata.

SIOSTRA KARSKIEGO (IK 2)

Nie?... Janku, nie możesz tu zostać. Jestem pewna, że za tobą chodzą. Nie mogę ryzykować. Właśnie się okazało, że jestem w ciąży. Muszę dbać o siebie i dbać o dziecko. Rozumiesz...

MŁODY KARSKI

No jasne... Dziecko.

*(Obejmuje siostrę, która dość chłodno reaguje na jego uścisk.)*

To błogosławieństwo. Będę się modlił za ciebie i nowe dziecko. Teraz idę. Zadzwoń do Mariana.

*(MŁODY KARSKI oddala się na obrzeże sceny.)*

IK 1

Warszawa, 1 grudnia 1939 roku. Karski idzie do kościoła Świętego Krzyża.

*(IK 1 zajmuje miejsce jakby w kościelnej ławie, klęczy, modląc się – w głębi sceny, z twarzą w kierunku widowni. KARSKI wchodzi do kościoła i rozgląda się. Nie widząc brata, przykłęka, a potem siada w ławie. Pochyla głowę i modli się. MARIAN, grany przez IM 2, wchodzi od prawej strony. Początkowo ma na głowie czapkę polskiego policjanta, po chwili zdejmuje ją i trzyma w ręce. Jest sporo starszy od MŁODEGO KARSKIEGO, ma szorstki sposób bycia. Również się rozgląda. Dostrzega brata, przykłęka i siada obok niego. Także pochyla głowę. Rozmawiają scenicznym szeptem, przerywając co pewien czas i udając, że są pogrążeni w modlitwie – szczególnie kiedy spogląda w ich stronę IK 1. Co pewien czas zaczynają mówić głośniej; IK 1 obrzuca ich wtedy spojrzeniem, w którym jest nagana za brak szacunku dla kościoła. Oni z kolei starają się, żeby IK 1 nie mogła ich usłyszeć.)*

MARIAN (IM 2)

Janek... okropnie wyglądasz.

MŁODY KARSKI

Wiem. Laura już mi powiedziała.

MARIAN (IM 2)

Ze mną była bardzo małomówna. Boi się, że podsłuchują jej telefon.

MŁODY KARSKI *(Z lekkim śladem oskarżenia w głosie.)*

No, a ma rację? Podsłuchują telefony?

MARIAN (IM 2)

Uważasz, że ja powinienem wiedzieć, prawda?

MŁODY KARSKI

Nic nie chcę uważać. Ale ty teraz dla nich pracujesz.

MARIAN (IM 2)

Janku, znasz mnie. Wiesz, jakie są moje przekonania.

MŁODY KARSKI

Więc jakie są twoje przekonania?

MARIAN (IM 2)

Udając, że wypełniam niemieckie rozkazy, jestem w najlepszej sytuacji, żeby wspierać Podziemie. Moi rodacy mnie nienawidzą, plują na mnie na ulicy, ale przecież ty mnie znasz. Pracuję pod przykryciem dla Podziemia.

MŁODY KARSKI

Miałem nadzieję, że tak właśnie jest.

MARIAN (IM 2)

Mogę ci pomóc. W każdym razie znam ludzi, którzy mogą ci pomóc. Gdziekolwiek pójdziesz, musisz bardzo uważać. Szuka cię Gestapo.

MŁODY KARSKI

Dokąd mam pójść? Nie mam już sił. Jestem zupełnie jak żebrak. Nawet Laura nie może mi pomóc.

MARIAN (IM 2)

Ona akurat rzeczywiście nie może. Za duże ryzyko. Ja też nie mogę ci pomóc bezpośrednio. Obserwuję mnie bardzo uważnie. Ale posłuchaj: pamiętasz szkolnego kolegę, który grał na skrzypcach? Podał mi adres, który mam ci przekazać.

MŁODY KARSKI

Często się z niego naśmiewałeś.

MARIAN (IM 2)

Byłem głupi. On ci pomoże. Jego adres jest zapisany na małej karteczce leżącej obok twojej stopy. Adres i hasło. Naucz się tego na pamięć. Zaczekam na zewnątrz. Poproś mnie o papierosa. Dam ci też zapalki. Zachowuj się tak, jakbyś zapomniał mi je zwrócić. Spal ten papier, jak tylko zostaniesz sam.

*(IM 2 wychodzi jako pierwszy. KARSKI nadal się modli. Wstaje i spogląda na IK 1, widzi, że jest głęboko pogrążona w modlitwie. Podnosi papier, wkłada go do kieszeni i wychodzi z kościoła. IM 3 wstaje i zaczyna mówić beznamiętnym głosem narratora.)*

IM 3

Warszawa, 3 grudnia 1939 roku. Karski odwiedza dawnego kolegę szkolnego – skrzypka.

PRZYJECIEL KARSKIEGO – SKRZYPEK (IM 1)

Wejdz, wejdz.

*(Cahują się na powitanie w policzki. IM 1 patrzy na MŁODEGO KARSKIEGO i kręci głową.)*

Czasy są trudne. Źle wyglądasz. Siadaj, siadaj.

*(MŁODY KARSKI siada.)*

MŁODY KARSKI

Słyszałem od przyjaciela, że jesteś teraz w Warszawie, i to żywy. Nic nie jest pewne: Warszawa zniszczona, nie ma polskiego rządu, wojska, cały kraj w rozsypce.

SKRZYPEK (IM 1)

Janie! Mówisz tak, jakbyś się już poddał. Nie można tak. Te czasy są zapowiedzią lepszej Polski.

MŁODY KARSKI

Oszalałeś?

SKRZYPEK (IM 1)

Widzę te same ruiny, co ty, ale nie można się do tego ograniczać. Widzę też nową Polskę, która powstanie z popiołów. Też powinieneś ją zobaczyć. Musimy walczyć.

MŁODY KARSKI

Kto ma walczyć? Armii już nie ma. Nie wiem, jak walczyć, gdzie walczyć. A ty wiesz?

*(Pauza. SKRZYPEK podchodzi do "okna", tak jakby wyglądał na zewnątrz. STARY KARSKI krąży wokół nich, wiedząc, że zaraz nastąpi ogromnie ważne wydarzenie – jego inicjacja jako członka Podziemia.)*

SKRZYPEK (IM 1)

*(Tajemniczo.)*

“Blask tu zbyt silny.”

MŁODY KARSKI

“Tak, zbyt silny.”

*(Spoglądają na siebie uważnie, wypowiadając ustalone hasło.)*

Gdzie twoje skrzypce? Były twoim... nie tylko przyjacielem, ale bratem.

SKRZYPEK (IM 1)

*(Wie już, że to brat Karskiego go przysłał, a nie przyjaciel. Odprężają się obaj.)*

No tak, brat cię tu przysłał. To dobrze. Możemy rozmawiać swobodnie. Nie potrafię teraz grać na skrzypcach. Zbyt ważne rzeczy się dzieją.

MŁODY KARSKI

Ważniejsze niż twoje skrzypce? Kiedyś mówiłeś, że skrzypce są dla ciebie głównym celem w życiu.

SKRZYPEK (IM 1)

Trzeba reagować na to, jakie są czasy. A obecne czasy nie pozwalają na muzykę.

MŁODY KARSKI

Czy to możliwe?

SKRZYPEK (IM 1) *(Mówi szeptem.)*

Czy jesteś gotów zmienić nazwisko i przyjąć fałszywą tożsamość?

MŁODY KARSKI

I tak nie wiadomo, kim jesteśmy. Możemy równie dobrze zmieniać swoje nazwiska.

SKRZYPEK (IM 1) *(Uśmiecha się.)*

Odzyskamy nazwiska... Wyrobię ci nowe papiery. Spotkasz się w Poznaniu z pewną kobietą. Jesteś teraz synem nauczyciela ze Lwowa, choć zasadniczo pochodzisz z Warszawy. Znasz Lwów?

MŁODY KARSKI

Trochę, z czasów, kiedy studiowałem tam na uniwersytecie.

SKRZYPEK (IM 1)

Naucz się Lwowa. Musisz go poznać tak jak Łódź. Twoje życie od tego zależy. Jan, z którym chodziłem do szkoły... już go nie ma, umarł. Będziesz prznosił wiadomości. To bardzo ważna funkcja w Podziemiu.

STARY KARSKI *(Zwraca się „do kamery” stojącej za widownią.)*

Posłuchałem jego zaleceń. Czemu nie? Nie miałem wyboru.

MŁODY KARSKI

*(Zwraca się do STAREGO KARSKIEGO, tak jakby był w stanie go usłyszeć.)*

Zawsze jest jakiś wybór. Wybieramy. Mogłem przecież wybrać, żeby tego nie robić.

STARY KARSKI

*(Gorzkim tonem, tak jakby odpowiadał na słowa MŁODEGO KARSKIEGO dźwięczące w jego głowie.)*

Nie miałem wyboru.

*(Znów zwraca się „do kamery”).*

Tamto spotkanie było moim wejściem do polskiego Podziemia... Pojechałem do Poznania już z nową tożsamością. Spotkałem tam wyjątkową kobietę. Nazwijmy ją Heleną. Miała występować jako moja narzeczona.

IM 1

Poznań, styczeń 1940 roku. Karski składa przysięgę.

„NARZECZONA” KARSKIEGO (IK 2)

*(Mówi beznamiętnym, bezosobowym tonem, tak jakby recytowała tekst o wydarzeniach historycznych.)*

Nasz ślub odbędzie się w kościele świętej Anny na Konińskiej. W maju. Bo chcemy się pobrać, kiedy ptaki będą wesoło śpiewać.

MŁODY KARSKI

Zapamiętam to. Znasz sytuację w Warszawie. Opowiedz mi, jak jest w Poznaniu.

„NARZECZONA” KARSKIEGO (IK 2)

Okropnie. Inteligencja, artyści – wszystkich wyrzucają z miasta, ich domy przejmują Niemcy. Dzieciom każe się robić bukiety z kwiatów i zostawiać je na stołach, żeby witały Niemców, którzy się wprowadzają. Straszne. Tekst przysięgi jest na tej kartce. Masz dziesięć sekund. To próba. Zaczynaj.

*(Wręcza mu kartkę papieru. KARSKI wpatruje się w nią uważnie. IK 2 zabiera kartkę.)*

„NARZECZONA” KARSKIEGO (IK 2)

No, a teraz recytuj.

MŁODY KARSKI

*(Chwyta koszulę, tak jakby pod nią miał medalik.)*

“Przysięgam przed Bogiem w imię Jego syna Jezusa Chrystusa, że będę służył memu krajowi, jego honorowi i wolności. Dla honoru i wolności poświęcę wszystko, co mam. Będę wykonywał rozkazy swoich dowódców i dochowywał powierzonych mi tajemnic. Tak mi dopomóż Bóg”.

„NARZECZONA” KARSKIEGO (IK 2)

No, nieźle jak na dziesięć sekund. Twój pseudonim organizacyjny to Witold. Nikt poza Podziemiem go nie zna. Jeśli ktoś zwróci się do ciebie tym imieniem, będzie to znaczyło, że albo należy do konspiracji, albo... zostałeś zdradzony.

*(Sięga ręką i wyjmuje coś zza stanika.)*

Masz, weź to.

MŁODY KARSKI

Co to jest?

„NARZECZONA” KARSKIEGO (IK 2)

Żyłka. Pomoże ci wybrnąć z sytuacji, w której miałbyś zdradzić sprawę.

MŁODY KARSKI

*(Robi ruch, jakby chciał jej oddać żyłkę.)*

Samobójstwo to grzech.

„NARZECZONA” KARSKIEGO (IK 2)

Większy niż ryzykować, że zdradzi się Ojczyznę? Złożyłeś przysięgę przed Bogiem, że będziesz chronił podziemną organizację i dzielnych ludzi, którzy dla niej pracują. Jeśli to będzie konieczne, musisz poświęcić własne życie.

MŁODY KARSKI

Tak.

*(Bierze żyłkę.)*

„NARZECZONA” KARSKIEGO (IK 2)

Potem ci pokażę, jak ją schować w bucie tak, żeby jej nie znaleźli i żeby można się do niej szybko dostać.

*(Po raz pierwszy na jej twarzy pojawia się błysk uśmiechu.)*

A więc od teraz jestem Heleną, twoją narzeczoną. Wmów sobie, że mnie kochasz.

*(IK 2 odchodzi w jedną stronę, MŁODY KARSKI w przeciwną.)*

## STARY KARSKI

*(Na twarzy ma podobny błysk uśmiechu, patrząc jak IK 2 wychodzi.)*

To akurat nie sprawiało mi kłopotu. Była jedną z najodważniejszych osób w Podziemiu. W późniejszym czasie schwytali ją Niemcy. Wiedziała, że nie potrzebuje żyłki. Zmarła w trakcie trzeciej sesji tortur, po której niemal ani jedna kość w jej ciele nie pozostała niezłamana... Ale nigdy nie złamali jej ducha.

## IM 2

Początek czerwca 1940 roku. Karski dostaje polecenie, żeby przewieźć cenny ładunek.

## STARY KARSKI

Przypadł mi zaszczyt przewiezienia meldunku od przywódców Podziemia do generała Sikorskiego, premiera polskiego rządu na wychodźstwie we francuskim Angers. Generał Sikorski był dla nas polskim Abrahamem Lincolnem i Dwightem Eisenhowerem w jednej osobie. I teraz ja miałem się z nim spotkać. Ale żeby do niego dotrzeć, musiałem przebrnąć przez niebezpieczne obszary południowej Polski i Słowacji. Nasi dowódcy chcieli, żeby kurierzy uczyli się raportów na pamięć i nie mieli przy sobie żadnego przedmiotu, mogącego ich zdemaskować. Odpowiadało mi to, bo zostałem pobłogosławiony darem, zwanym pamięcią fotograficzną. Nie miałem więc z tym nigdy problemów, przynajmniej do czasu, kiedy spotkałem się z jednym z przywódców frakcji narodowej w Podziemiu, człowiekiem wrogo nastawionym do lewicy... W szczególności nie chciał się zgodzić na przyznanie frakcjom lewicowym jakiegokolwiek władzy.

## PRZYWÓDCA FRAKCJI NARODOWEJ (IM 3)

Nie możemy się zgodzić na Korbońskiego jako główną postać Podziemia.

## MŁODY KARSKI

Proszę posłuchać, ja jestem tylko posłańcem.

## PRZYWÓDCA FRAKCJI NARODOWEJ (IM 3)

Tak, ale będzie pan rozmawiał z Sikorskim i pana własna opinia wpłynie na jego zdanie.

## MŁODY KARSKI

Ja nie mam opinii. Proszę mi powiedzieć, co mam przekazać, a ja to zrobię.

## PRZYWÓDCA FRAKCJI NARODOWEJ (IM 3)

Korboński jest tak bardzo na lewo, że równie dobry mógłby należeć do komunistów. Niedługo zaczniesz jeść Sowiecom z ręki i wtedy zrobią z Polski mielonkę. Sikorski musi się dowiedzieć o sytuacji bezpośrednio od nas.

## MŁODY KARSKI

Proszę mi przekazać wasze argumenty, pełne stanowisko. Przekażę mu to w sposób całkowicie neutralny i wierny, jakbym to odrysował przez kalkę.



PRZYWÓDCA FRAKCJI NARODOWEJ (IM 3)

To niemożliwe. Pański głos pana zdradzi. Nie mogę pozwolić, żeby to pan przekazywał nasze stanowisko.

MŁODY KARSKI

Nienawidzę Sowietów w takim samym stopniu jak pan. Dlaczego miałbym coś przeinaczyć?

PRZYWÓDCA FRAKCJI NARODOWEJ (IM 3)

*Witoldzie*, pan służy wszystkim innym frakcjom w Podziemiu, ale nie nam. A teraz pan mówi, że będzie obiektywny. Nie wierzę panu. Nalegam, żeby pan zabrał ze sobą to.

*(Wręcza MŁODEMU KARSKIEMU mikrofilm. Karski bierze go do ręki i przygląda mu się.)*

MŁODY KARSKI

Co to jest?

PRZYWÓDCA FRAKCJI NARODOWEJ (IM 3)

Mikrofilm. Zawiera wiele dokumentów. Generał Sikorski musi poznać nasze stanowisko z pierwszej ręki.

MŁODY KARSKI

Nie mogę tego wziąć. Nie wolno mi nic przy sobie mieć. To ryzykowne.

PRZYWÓDCA FRAKCJI NARODOWEJ (IM 3)

Och, więc pana zdaniem to będzie w porządku, jeśli Sikorski wybierze Korbońskiego, nie wysłuchawszy naszej opinii?

MŁODY KARSKI

Nie!

PRZYWÓDCA FRAKCJI NARODOWEJ (IM 3)

Jeśli Sikorski wybierze Korbońskiego, wycofamy się ze współpracy. Kropka.

MŁODY KARSKI

Nie może pan wprowadzać w Podziemiu takich podziałów!

PRZYWÓDCA FRAKCJI NARODOWEJ (IM 3)

No, a ja już myślałem, że pan nie ma opinii... Wbija pan klin pomiędzy poszczególne organizacje działające w konspiracji, odmawiając zabrania mikrofilmu. Sikorski powinien wysłuchać argumentów wszystkich stron. *Witoldzie*, jeśli pan odmówi, będę musiał znaleźć innego kuriera, który przewiezie mikrofilm.

MŁODY KARSKI

Co? Dwóch kurierów jadących w tym samym czasie przez okupowaną Polskę? To dwa razy większe ryzyko.

## PRZYWÓDCA FRAKCJI NARODOWEJ (IM 3)

Więc proszę to wziąć. Nie zrezygnuję z tego, Witoldzie. Może się pan nauczyć na pamięć wszystkich *ich* argumentów za Korbońskim, ale kiedy dojdzie pan do omawiania naszego sprzeciwu, wręczy pan Sikorskiemu ten film.

MŁODY KARSKI (*Usiłuje być zabawny.*)

Czasami Podziemie przypomina grupę ciotek spierających się, która robi najlepsze pierogi.

## PRZYWÓDCA FRAKCJI NARODOWEJ (IM 3)

(*Śmiertelnie poważny.*)

Ale wszyscy zgadzamy się co do tego, co ma być w środku.

MŁODY KARSKI (*Po krótkiej przerwie.*)

Wezmę mikrofilm.

## IK 1

19 czerwca 1940 roku. Chałupa we wsi Demjata na Słowacji, po drodze na Węgry.

(*Słowacki chłop o surowym wyglądzie otwiera drzwi MŁODEMU KARSKIEMU, który wchodzi ociekając wodą.*)

MŁODY KARSKI

Kruż?

SŁOWACKI CHŁOP (IM 2)

Tak. Wchodź, Witoldzie. Zaraz się tobą zajmimy.

MŁODY KARSKI

Dziękuję.

SŁOWACKI CHŁOP (IM 2)

Siadaj, siadaj. Masz tu koc, okryj się... Pewnie chce ci się pić.

(*Woła w głąb domu.*)

Marka? Przynieś wody.

MŁODY KARSKI

Kto tam jest?

SŁOWACKI CHŁOP (IM 2)

Marka, moja kuzynka. Nie przejmuj się, ona jest w porządku.

MŁODY KARSKI

Mówili mi, że będziesz sam.

SŁOWACKI CHŁOP (IM 2)

Tak? A przecież uprzedzałem, że ona też tu będzie. Zapomnieli ci powiedzieć?

*(MARKA zdejmuje wiaderko wody ze stołu z rekwizytami i stawia je na podłodze.)*

MARKA (IK 2)

To powinno zaspokoić twoje pragnienie.

SŁOWACKI CHŁOP (IM 2)

Marka, zapomniałaś o kubku. Gość musi dostać kubek... No, dobra, sam po niego pójde.

*(IM 2 wychodzi, żeby przynieść kubek.)*

MARKA (IK 2)

Musisz być zmęczony. Rozgrzałeś się? Dostaniesz suche rzeczy. Jak się napijesz, poczujesz się lepiej.

*(Śmieje się szeroko.)*

Dobrze się tobą zajmujemy, Witoldzie.

*(Zapada pełna napięcia cisza.)*

MŁODY KARSKI

Co mówisz?

*(MŁODY KARSKI rzuca się do drzwi wejściowych, żeby uciec, ale w progu napotyka GESTAPOWCA granego przez IM 3.)*

GESTAPOWIEC (IM 3)

Dokąd się wybierasz?

MŁODY KARSKI

O, chyba trafiłem do złego domu. Wujek mi mówił, że...

*(MŁODY KARSKI odwraca się tyłem do GESTAPOWCA, który go uderza. MŁODY KARSKI pada na podłogę, zwijając się z bólu. STARY KARSKI odczuwa ten ból razem z nim i krzyczy. W tym czasie MŁODEMU KARSKIEMU udaje się wrzucić mikrofilm do wiadra z wodą. GESTAPOWIEC błyskawicznie wylawia mikrofilm, osusza go na swoim ubraniu i bije MŁODEGO KARSKIEGO w twarz. Uderzony przewraca się. STARY KARSKI wydaje razem z MŁODYM KARSKIM krzyk bólu.)*

GESTAPOWIEC (IM 3)

Myślisz, że go zniszczyłeś, ale nasi specjaliści na pewno wszystko odtworzą.

MŁODY KARSKI

To tylko zdjęcia, ruiny Warszawy. Moja rodzina mieszka...

## GESTAPOWIEC (IM 3)

Zobaczmy.

*(GESTAPOWIEC z uśmiechem zwraca się do MARKI, która ma w oczach łzy winy.)*

Prawda?

## IK 2

20 czerwca 1940 roku, okręgowe więzienie Gestapo w Prešovie na Słowacji.

*(IM 1 gra teraz niemieckiego ŚLEDCZEGO, który trochę błaznuje, ale jest sprytny. IM 2 jest STRAŻNIKIEM, który zadaje ciosy przesłuchiwanemu. IM 2 śmieje się ze wszystkich „żartów” IM 1. Na MŁODEGO KARSKIEGO, siedzącego na krześle ustawionym na środku sceny, pada ostre światło.)*

## ŚLEDCZY (IM 1)

Posłuchaj, ty brudna polska świnio. Wytlumaczę ci, jakie tu są zasady. Ja zadaję pytania, a ty odpowiadasz bez zastanawiania się. Jeśli się będziesz wahał, mój kolega uderzy cię w to miejsce. Nasi lekarze twierdzą, że ból tutaj jest szczególnie silny, ale człowiek nie mdleje. Jeśli będziesz kłamał – to samo. Potrafimy stwierdzić, kiedy kłamiesz, bo doskonale wiemy, kim jesteś, *Witoldzie*, kto cię wysłał z tą misją i dokąd się wybierałeś. Więc kiedy przestaniesz mówić prawdę, otrzymasz cios. Jasne?

## MŁODY KARSKI

Tak, ale nie rozumiem po co mnie chcecie przesłuchiwać. Powiedziałem już, kim jestem.

## ŚLEDCZY (IM 1)

To twoje dokumenty?

*(MŁODY KARSKI waha się. IM 2 go bije. STARY KARSKI również odczuwa to uderzenie.)*

## MŁODY KARSKI/STARY KARSKI

Aaa!

## MŁODY KARSKI

Tak, to moje dokumenty.

## ŚLEDCZY (IM 1)

Nie każ mi powtarzać, jakie są zasady. Rozumiesz już, co się będzie działo, kiedy się zawahasz?

*(MŁODY KARSKI i STARY KARSKI kiwają głowami.)*

To dobrze... Wahasz się, bo nie lubisz z nami rozmawiać...? Masz się za coś lepszego od nas, polska świnio?

*(IM 1 i IM 2 uważają, że to bardzo śmieszny żart i rechoczą.)*

## STRAŻNIK (IM 2)

Odpowiedz panu inspektorowi, świnio!

MŁODY KARSKI

Nie. To znaczy... nie uważam się za coś lepszego od was.

ŚLEDCZY (IM 1)

Dobrze... Lubię, jak tak odpowiadasz. Opowiedz o swoich kontaktach z Podziemiem.

MŁODY KARSKI

Nie mam kontaktów z Podziemiem.

*(IM 2 bije MŁODEGO KARSKIEGO i znów reagują zarówno MŁODY, jak i STARY KARSKI.)*

MŁODY KARSKI/STARY KARSKI

AUU!!!!

MŁODY KARSKI

Proszę, powiem prawdę. Przecież widzieliście moje papiery. Jestem synem lwowskiego nauczyciela.

ŚLEDCZY (IM 1)

I od jak dawna jesteś synem lwowskiego nauczyciela, co? Od miesiąca?

*(IM 1 oraz IM 2 śmieją się.)*

No, to wytłumacz nam, dlaczego wyjechałeś z tego pięknego miasta?

MŁODY KARSKI

Ojciec nie chciał, żebym tam był podczas sowieckiej okupacji.

ŚLEDCZY (IM 1)

O, więc twój ojciec nie lubi Sowietów, za to ty lubisz!

MŁODY KARSKI

Ja też ich nie lubiłem.

ŚLEDCZY (IM 1)

Czyli wolisz nas. Słyszałeś? Woli nas niż Sowietów.

*(IM 1 i IM 2 po tych słowach głośno się śmieją.)*

MŁODY KARSKI

Mieliśmy do was większe zaufanie.

ŚLED CZY (IM 1)

Ach, jakie to miłe... To dlaczego próbowałeś nam uciec? Nie jestem taki mądry jak syn nauczyciela, więc będziesz musiał mi wytłumaczyć, dlaczego uciekasz przed ludźmi, którym ufasz.

*(IM 1 daje znak IM 2, który bije MŁODEGO KARSKIEGO; jak poprzednio, MŁODY i STARY KARSKI czują ból i krzyczą.)*

ŚLED CZY (IM 1)

No więc co z tym mikrofilmem?

STARY KARSKI („Do kamery”.)

Zakładałem, że woda całkowicie zniszczyła zapis.

MŁODY KARSKI

To były tylko ruiny Warszawy. Chciałem zawieźć te zdjęcia rodzinie we Lwowie, żeby zobaczyli, co się stało z ich dawnym miastem.

ŚLED CZY (IM 1)

A dlaczego wrzuciłeś film do wody, skoro tam były tylko ruiny?

MŁODY KARSKI

Bąłem się, że jak Niemcy zobaczą te zdjęcia, będą wściekli. Za to, że przekazuję informacje o zniszczeniach spowodowanych przez ich napaść.

ŚLED CZY (IM 1)

A nie zamierzałeś wytłumaczyć rodzinie, że wkroczyliśmy do Polski tylko po to, żeby pomóc Polakom stać się lepszymi ludźmi? Bardziej podobnymi do nas, Niemców? Dlaczego chciałeś, żeby źle o nas myśleli?

*(IM 1 kiwa głową w kierunku IM 2, który uderza MŁODEGO KARSKIEGO, znów wydobywając krzyki z obu KARSKICH.)*

Ale wiesz, co jest najśmieszniejsze? Wcale tu nie widzę ruin Warszawy? A ty?

*(IM 1 wręcza trzy fotografie MŁODEMU KARSKIEMU, który je szybko przerzuca.)*

To mi raczej wygląda na pismo. A tobie nie? To jakiś polski szyfr, który nasi specjaliści już złamali. Właśnie teraz odczytują, co tu jest napisane. A potem będziemy cię bili tak długo, aż wszystko powiesz.

MŁODY KARSKI

Zostałem oszukany. Powiedziano mi, że przewożę zdjęcia, a nie pisma.

ŚLED CZY (IM 1)

Och, nie, przyjacielu, ty żalosna polska świnió. Ruiny Warszawy to ty!

*(IM 1 i IM 2 zaczynają się histerycznie śmiać z tego żartu. Ich rechot daje KARSKIEMU dość czasu, żeby wydostać żyletkę z buta i przeciąć sobie żyły na przegubach. Robi to*

*szybko i z dużą siłą. IM 1 i IM 2 łapią go za ręce i uchylają się przed jego tryskającą krwią.)*

STARY KARSKI

Nigdy nie widziałem tyle krwi. Nawet dziś jeszcze mdleję, kiedy widzę krew. Nie mogę patrzeć na filmy ukazujące przemoc. Wtedy wszystko stało się nagle czarne. Byłem pewien, że mi się udało – ale to nie była prawda. Kiedy się obudziłem, znajdowałem się w katolickim szpitalu pod nadzorem Niemców.

*(Zostaje przyciągnięte proste, pojedyncze łóżko, które staje się szpitalnym łóżkiem MŁODEGO KARSKIEGO. Leży na nim z zamkniętymi oczami, z obandażowanymi przegubami u rąk, przykryty kocem.)*

PIEŁĘGNIARKA (IK 1)

*(Nachyla się nad nim, szepcze ze słowackim akcentem.)*

Lepiej ci tu będzie niż w więzieniu. Zatrzymamy cię, ile tylko się da. Musisz współdziałać. Udawaj, że jest ci gorzej niż naprawdę.

MŁODY KARSKI *(Szepcze.)*

Nauczę się dobrze grać tę rolę.

*(PIEŁĘGNIARKA odwija bandaż, żeby zobaczyć blizny.)*

Musiałem to zrobić. Proszę mi wybaczyć, siostró.

PIEŁĘGNIARKA (IK 1)

*(Podnosi jeden z jego przegubów do ust i całuje.)*

Bóg to rozumie.

*(MŁODY KARSKI uśmiecha się i ponownie zamyka oczy.)*

STARY KARSKI

Ale to był szpital SS. Strażnik w moim pokoju był, niestety, bardziej typowy.

IM 2

22 czerwca 1940 roku. Karskiego budzi wiadomość o kapitulacji Francji.

NIEMIECKI STRAŻNIK W SŁOWACKIM SZPITALU (IM 3)

*(Trzyma gazetę przed twarzą MŁODEGO KARSKIEGO.)*

Mam nadzieję, że rozumiesz po słowacku, polski śmieciu. Możesz zapomnieć o tym, że Francja was uratuje.

*(Po tym, jak MŁODY KARSKI nie odpowiada.)*

Kiedy poczujesz się lepiej, opowiesz nam coś więcej o swoim ukochanym Podziemiu.

STARY KARSKI

Ale zakonnice czuwały nade mną. Kiedy zapisywały moją temperaturę, zawsze dodawały dwa albo trzy stopnie. Udawałem bardziej chorego, niż naprawdę byłem. Przez cały czas

doprowadzały mnie do rozpaczki wiadomości o przebiegu wojny i perspektywa tortur, które mnie czekały. Pewnego dnia ku mojemu zaskoczeniu odwiedziła mnie jakaś niemiecka dziewczyna.

*(Wchodzi IK 2 z bukietem kwiatów. NIEMIECKI STRAŻNIK, początkowo najwyraźniej zduszony obserwuje spotkanie coraz bardziej zaniepokojony.)*

MŁODA NIEMKA (IK 2)

Dzień dobry. Jestem Niemką. Miałam usunięty wyrostek. Leżę na tym samym korytarzu. Wyglądasz, jakbyś wiele wycierpiał, więc chciałam ci przynieść te kwiaty – ode mnie, niemieckiej dziewczyny. Żebyś wiedział, że nie wszyscy Niemcy są tacy źli jak ludzie, których spotkałeś na wojnie.

MŁODY KARSKI

Ale myśmy się nigdy wcześniej nie widzieli. Nie znam cię, nigdy nie rozmawialiśmy. Dlaczego tu przychodzisz?

MŁODA NIEMKA (IK 2)

Och, nie bądź taki zgorzkniały, proszę cię... Naucz się wybacząć. Będiesz znacznie szczęśliwszy.

NIEMIECKI STRAŻNIK W SŁOWACKIM SZPITALU (IM 3)

Hej, ty, dlaczego mu to dałaś?

*(Potrzęsa bukietem, szukając w nim jakiejś ukrytej wiadomości.)*

MŁODY KARSKI

Nie krzycz na nią. Nie widzisz, że się boi? Nie znam jej.

NIEMIECKI STRAŻNIK W SŁOWACKIM SZPITALU (IM 3)

Znam takie zabawy. Wiem, jak wy działacie.

*(Zwraca się do dziewczyny.)*

Kto cię przysłał? Co to za sygnał?

*(MŁODA NIEMKA wybiega z pokoju, za nią STRAŻNIK.)*

STARY KARSKI („Do kamery”.)

Kiedy już raz jeden powiedziałem Gestapo prawdę, i tak mi nie uwierzyli.

*(Wchodzi DOWÓDCA NIEMIECKICH STRAŻNIKÓW, ubrany i zachowujący się w sposób bardziej wyszukany niż poprzedni STRAŻNIK.)*

DOWÓDCA NIEMIECKICH STRAŻNIKÓW (IM 2)

No cóż, panie Witoldzie. Wiemy, że ta dziewczyna była szpiegiem. Zatrzymaliśmy ją.

MŁODY KARSKI

Ona jest niewinna, możecie mi uwierzyć.



## DOWÓDCA NIEMIECKICH STRAŻNIKÓW (IM 2)

Ach, więc nadeszła godzina mówienia prawdy, a do tej pory były kłamstwa, tak...? Przenosimy cię do innego szpitala. Pożegnaj się ze Słowacją.

## MŁODY KARSKI

Nie dam rady. Jestem zbyt słaby. Ledwo potrafię stanąć na nogach.

## DOWÓDCA NIEMIECKICH STRAŻNIKÓW (IM 2)

Będziesz zadowolony. Wrócisz do Polski.

*(Pochyla się nad nim uśmiechnięty.)*

Ale nie ciesz się za bardzo. To dobrze strzeżone miejsce.

*(DOWÓDCA NIEMIECKICH STRAŻNIKÓW raptownie wychodzi. W czasie, gdy STARY KARSKI mówi, IM 2 i IM 3 ustawiają łóżko pod innym kątem, zaznaczając tym, że akcja przeniosła się do innego szpitala, tym razem w Polsce.)*

## STARY KARSKI („Do kamery”.)

Przewieźli mnie na północ. Znałem Nowy Sącz jeszcze z czasów studenckich i dostrzegłem promyk nadziei...

## POLSKI STRAŻNIK (IM 1)

Ostrzegam cię, będę śledził każdy twój ruch. Wiem, że udajesz, wiem, że...

## MŁODY KARSKI

Ta podróż była dla mnie za trudna. Umieram.

## POLSKI STRAŻNIK (IM 1)

Myślisz, że ci uwierzę?

## MŁODY KARSKI

Proszę... muszę porozmawiać z księdzem. Miej trochę współczucia. Ostatnie namaszczenie... Jak katolik z katolikiem... Muszę zostać sam na sam z księdzem.

*(POLSKI STRAŻNIK ma zamiar się sprzeciwić.)*

Proszę... możesz stać pod drzwiami, na zewnątrz, ale muszę zostać sam z księdzem.

## POLSKI STRAŻNIK (IM 1)

*(Wbrew własnej woli poruszony słowami KARSKIEGO.)*

Sprowadzę ci księdza, ale stanę pod drzwiami i będę pilnował.

*(IM 1 wychodzi w jednym kierunku, z przeciwnego wchodzi IM 3 jako POLSKI KSIĄDZ.)*

## MŁODY KARSKI

*(Mówi tak, żeby słyszał go POLSKI STRAŻNIK.)*

Ojcze, umieram.

POLSKI KSIĄDZ (IM 3)

Przybywam z ostatnim namaszczeniem, synu.

MŁODY KARSKI

*(Ukradkiem, spoglądając w stronę STRAŻNIKA.)*

Szczerze mówiąc, Ojczy, nie umieram, ale chciałem się wypowiedzieć.

POLSKI KSIĄDZ (IM 3)

Co chcesz powiedzieć, synu?

MŁODY KARSKI

Trafiłem do szpitala, bo próbowałem popełnić samobójstwo.

POLSKI KSIĄDZ (IM 3)

Wiesz, że to grzech?

MŁODY KARSKI

Tak, Ojczy. Ale to był wybór między własną śmiercią a torturami i powiedzeniem czegoś, co mogło narazić na śmierć innych. To straszny dylemat, z którego nie ma dobrego wyjścia.

POLSKI KSIĄDZ (IM 3)

Wiara w Boga jest zawsze dobrym wyjściem.

MŁODY KARSKI

Znałem wielu ludzi kochających Boga i posłusznych Mu, którzy jednak nie chcieli ryzykować, że wyrządzą innym krzywdę.

POLSKI KSIĄDZ (IM 3)

Kościół naucza, że...

MŁODY KARSKI

Czy ksiądz kocha Polskę?

POLSKI KSIĄDZ (IM 3)

Oczywiście.

MŁODY KARSKI

Więc proszę, żeby ksiądz przekazał wiadomość Stefie. Nie podam jej nazwiska. Mieszka na ulicy Matejki, pod numerem 2. Proszę jej powiedzieć, że Witold, syn nauczyciela, potrzebuje pomocy.

POLSKI KSIĄDZ (IM 3)

Zrobię, co będę mógł.

MŁODY KARSKI

Dziękuję, Ojcze. I proszę jej powiedzieć, żeby przyniosła kapsułkę z cyjankiem – na wypadek, gdyby im się nie udało.

POLSKI KSIĄDZ (IM 3)

Tego nie mogę zrobić.

MŁODY KARSKI

Jeśli nie zostaną uratowani i nie będę miał cyjanku, to będzie oznaczało, że godzi się ksiądz, żeby moje ciało zostało wystawione na niewyobrażalne cierpienia i na to, żebym przyczynił się do śmierci kogoś innego.

POLSKI KSIĄDZ (IM 3)

Zrobię, co będę mógł.

*(W czasie, gdy STARY KARSKI mówi, POLSKI KSIĄDZ wychodzi, wraca zaś POLSKI STRAŻNIK.)*

STARY KARSKI

Nazajutrz przyszła STEFA, przebrana za zakonnice.

*(IK 2 wchodzi jako STEFA, w stroju zakonnicy.)*

STEFA (IK 2)

*(Zwracając się do POLSKIEGO STRAŻNIKA.)*

Heil Hitler!

POLSKI STRAŻNIK (IM 1)

Heil Hitler, Siostró.

STEFA (IK 2)

Twoja żona, Brygida, upiekła ciasteczka. Prosiła mnie, żebym ci je przyniosła.

POLSKI STRAŻNIK (IM 1)

A skąd Siostra zna moją kochaną Brygidę?

STEFA (IK 2)

Jej siostra jest znajomą pewnej miłej kobiety, która przychodzi regularnie do naszego kościoła. Przechodziłam koło waszego domu i Brygida poprosiła mnie, żebym przyniosła ci te ciasteczka.

POLSKI STRAŻNIK (IM 1)

Dawno już ich nie piekła.

STEFA (IK 2)

Chciała ci zrobić niespodziankę.

*(STRAŻNIK zjada ciastko, uśmiechając się szeroko.)*

POLSKI STRAŻNIK (IM 1)

Dziękuję. O mój Boże, od lat już... I nigdy nie piekła takich. Kiedyś miała zwyczaj piec w każdy...

*(Opada na krzesło, nagle tracąc przytomność pod wpływem szybko działającego środka.)*

STEFKA (IK 2)

*(Podchodzi do łóżka i zwraca się do MŁODEGO KARSKIEGO.)*

Ten środek szybko działa, nie?

*(IM 1 chrapie. STEFKA to komentuje.)*

Dobrze. Musisz udawać, że umierasz. Przeniesiemy cię na drugie piętro, gdzie pod drzwiami będzie przekupiony strażnik. W uzgodnionej chwili wyjdiesz na balkon i skoczysz.

MŁODY KARSKI

Z drugiego piętra?

STEFKA (IK 2)

Może właśnie na coś takiego mówi się "skok wiary"... Nie martw się. Na dole będą nasi ludzie... i gęste krzaki. Potem przejdiesz przez płot, dotrzesz do rzeki i przepłyniesz ją.

MŁODY KARSKI

Ledwo mogę dojść do łazienki, a ty chcesz, żebym się wspinał na płoty i przepływał rzeki?

STEFKA (IK 2)

Na górze czeka taka postawna pielęgniarzka, ma na imię Maria. Pomoże ci wyjść na balkon.

MŁODY KARSKI

A co z cyjankiem, gdyby plan się nie powiódł?

STEFKA (IK 2)

Masz. Książd przesyła ci to pudełeczko. Schowaj je. Otworzysz, gdybyś miał zostać poddany torturom.

*(STEFKA wybiega. MŁODY KARSKI wstaje i opierając się na IK 1, która jest teraz pielęgniarzką Marią, zostaje wyprowadzony. Skacze. IM 2 podnosi go i niesie na plecach przez scenę, podczas gdy IM 1 i IM 3 stoją na straży. Ich zachowanie wyraża atmosferę troski, działania potajemnego i zespołowego. Po chwili wszyscy robią przerwę w tych działaniach, ciężko oddychając na skutek zmęczenia i spoglądając na leżącego u ich stóp MŁODEGO KARSKIEGO. W tym czasie STARY KARSKI mówi.)*

STARY KARSKI

Polskie Podziemie zajęło się mną. Postawna pielęgniarzka, odważni ludzie czekający pod balkonem – wszyscy byli na swoich stanowiskach. Jeden z nich był najsilniejszym człowiekiem, jakiego kiedykolwiek widziałem. Przeniósł mnie na plecach przez płot, potem zaniósł nad rzekę,

wrzucił do czekającej w ukryciu łódki i przewiózł na drugi brzeg. Kiedy dopłynęliśmy już na tamtą stronę, z krzaków wyskoczył mój stary znajomy PPS-owiec z Krakowa. Poklepał mnie po plecach i powiedział: „Podziękuj polskim robotnikom. To oni cię uratowali”. Odwróciłem się do siłacza, warszawskiego hydraulika, który mnie przeniósł. Zacząłem mu dziękować, a on mi przerwał i powiedział: „Miałem dwa rozkazy. Pierwszy, żeby cię stamtąd wynieść, jeśli dam radę. I drugi, żeby cię zastrzelić, jeśli mi się nie uda”.

*(STARY KARSKI siada znów na swoim krześle i ciągnie dalej.)*

Wolność oznaczała wielką radość, ale zachwyty nie trwały długo. Byłem poszukiwany. Blizny po próbie samobójczej mogły mnie zdradzić. Spędziłem kilka tygodni na ucieczce i ukrywaniu się. W końcu Podziemie umieściło mnie w pewnym gospodarstwie, w którym udawałem ogrodnika. To była katastrofa. Danuta, oddana działaczka konspiracyjna, dokładała wszelkich starań, żeby mnie nauczyć podstaw ogrodnictwa... ale wszystko na próżno.

DANUTA (IK 1)

*(Wchodzi z małą motyką.)*

Nie, Witold, to NIE są grabie, to jest motyka. Motyka. Można się przy tobie załamać.

MŁODY KARSKI

Nie potrafię tego wytłumaczyć. Nikt nie potrafi. Musiałem się urodzić jako roślinobójca: wszystko, co jest zielone, za moim dotknięciem czernieje. Naprawdę lubię rośliny, ale ciągle je morduję.

DANUTA (IK 1)

Dostałeś taką tożsamość od organizacji, więc musisz się dostosować.

MŁODY KARSKI

Wiem, Danusiu, ale te wszystkie nauki, których mi udzielasz, w ogóle się mnie nie trzymają.

*DANUTA (IK 1) (Z narastającą frustracją.)*

To nie ma sensu. Potrafisz zapamiętać dwadzieścia stron dokumentów w czterech językach, a nie jesteś w stanie odróżnić lilii od paproci.

MŁODY KARSKI

Okropnie, nie?

DANUTA (IK 1)

Szczególnie, gdyby w gospodarstwie miał się pojawić gestapowiec, który znałby każdą gałązkę w tym ogrodzie. Mam nadzieję, że jeśli dotrze tu jakiś agent, będzie miał jeszcze gorszą rękę do roślin niż ty.

*STARY KARSKI („Do kamery”.)*

Zostałem w gospodarstwie Danuty przez osiem miesięcy, aż moje blizny się zagoiły i Podziemie uznało, że mogę stamtąd wyjść. Potem się dowiedziałem, że Danutę i jej całą rodzinę aresztowało Gestapo. Torturowali ją, a potem zastrzelili. Straciłem wielu przyjaciół...

## IM 3

Początek 1942 roku. Karski spotyka Zofię Kossak, znaną polską pisarkę.

## STARY KARSKI

Spotkanie z Zofią Kossak odmieniło moje życie. Uwielbiałem ją jako pisarkę. Jej powieści należały do najlepszych w polskiej literaturze. Tłumaczono je na wiele języków. Była autentyczną katoliczką – przez całe życie ani razu nie skłamała. W czasie okupacji nie próbowała żyć incognito mimo prowadzenia działalności konspiracyjnej. Wszyscy mówili na nią „Ciocia”, „Ciocia Zofia”. Dla mnie pozostawała *Madame Kossak*.

## ZOFIA KOSSAK (IK 1)

*(Kobieta o wielkim sercu i wyjątkowej osobowości. Nosi na szyi szal.)*

Drogi przyjacielu, poruszyły mnie pańskie historie o żydowskich przyjaciółkach z czasów pana młodości w Łodzi. Kiedy teraz patrzę na swoje młode lata, wiem, że miałam wtedy antysemickie poglądy. Mówiłam okropne rzeczy. Nawet po tym, jak spotkałam Żydów na uniwersytecie – dobrych, inteligentnych ludzi – wciąż upierałam się przy tamtych poglądach.

## MŁODY KARSKI

Naprawdę?

## ZOFIA KOSSAK (IK 1)

Nie podobało mi się, że zachowują swoją odrębność, nie mają ochoty się asymilować, nie biorą udziału w polskich działaniach niepodległościowych. Widziałam w nich ludzi, których interesy ekonomiczne są przeciwstawne do polskich. No i oczywiście Marks, Trocki – to byli Żydzi, więc kojarzyłam Żydów z komunizmem i Sowietami. Ale potem zaczęłam zmieniać zdanie. Wiara katolicka sprawiła, że zaczęłam widzieć w Żydach naszych bliźnich, tyle że silniej represjonowanych niż my, szczególnie od napaści Niemców. Kochając Polskę, zaczęłam na nich patrzeć jak na innych Polaków, moich rodaków. A potem zdarzyła mi się ta historia... Szłam ulicą w Warszawie, niedługo po tym, jak zaczęli spędzać Żydów do getta. Zobaczyłam policjanta... Złapał żydowską dziewczynkę, która wyszła z jakiegoś kanału i zaczęła błagać o jedzenie. Policjant zapędził ją z powrotem do tej samej dziury, uderzając kolbą karabinu. Miała jakieś dziesięć lat. Płakała. Zapytałam go: „Dlaczego pan to robi?”. Odpowiedział, że przecież *to* jest tylko Żydówka. *To* powiedział o niej. Zaczęłam krzyczeć: „*To?* *To* jest ona, ludzka istota, tak jak pan i ja. Ludzka istota, którą Bóg kocha tak samo jak pana i mnie.”

## MŁODY KARSKI

Jak zareagował?

## ZOFIA KOSSAK (IK 1)

No cóż, nie zastrzelił mnie. Zaskoczyłam go. Sama nie wiedziałam, że tak to odczuwam, ale kiedy te słowa już wyszły z moich ust – uświadomiłam sobie że tak, tak jest! To tkwiło głęboko we mnie. I kiedy Niemcy zaczęli izolować Żydów, głodzić ich, dręczyć, stało się to sprawą, za którą gotowa jestem zginąć. Jak oni śmia wchodzić do naszego kraju i traktować ludzi w taki sposób?! Nie możemy odwracać się do tego plecami! Nie możemy, jeśli chcemy być Polakami i katolikami. Dlatego założyłam Radę Pomocy Żydom. Nasz kryptonim brzmi „Żegota”. Wymyśliliśmy taką osobę, Konrada Żegotę i mówimy o nim jak o naszej organizacji. Kiedy

spotykamy się z „nim”, tak naprawdę spotykamy się w naszym własnym gronie. Więc teraz...  
*(Trąca go łokciem, uśmiechając się figlarnie.)*  
 Czy pan zna... Konrada Żegotę?

MŁODY KARSKI *(Kiwa głową z uśmiechem.)*

Wysoki, z sumiastym wąsem, ironicznym poczuciem humoru i płaskostopiem. Poczciwy, stary Konrad.

*(Oboje się śmieją. KARSKI wyciąga do niej rękę.)*

Madame Kossak, proszę poznać nowego członka pani Rady.

ZOFIA KOSSAK (IK 1)

Od teraz proszę mi mówić Zofia.

*(ZOFIA ignoruje wyciągniętą dłoń i zamiast ją uścisnąć, bierze KARSKIEGO w ramiona i całuje w policzek.)*

Witaj w naszej organizacji!

STARY KARSKI

Wkrótce po pierwszym spotkaniu z Zofią otrzymałem rozkaz bezpośrednio od przewodniczącego podziemnego parlamentu, Pużaka. Był tak zakonspirowany, że dla kuriera takiego jak ja umówienie się z nim na spotkanie było drogą przez mękę. W końcu umówiła mnie z nim łączniczka. Pracowałem z wieloma, ale żadna nie dorównywała tej. Była *naprawdę* dobra w tym, co robiła.

IK 2

Sierpień 1942 roku. Karski spotyka się z jednym z przywódców Polskiego Państwa Podziemnego... Pomaga mu w tym doświadczona łączniczka.

ŁĄCZNICZKA IRA (IK 1)

*(Wysoka, postawna, zachowuje się jak żołnierz, ma ruchy sierżanta.)*

Zaprowadzę cię do niego. Jutro rano punkt ósma wyjdiesz z biura. Papiery musisz mieć w idealnym porządku. Nie wolno ci mieć przy sobie niczego kompromitującego. Przewodniczący podziemnego parlamentu ponosi dostateczne ryzyko.

STARY KARSKI („Do kamery”.)

Naprawdę jej nie lubiłem.

MŁODY KARSKI *(Zwraca się z sarkazmem do IRY.)*

Dziękuję za naukę. Nigdy bym na to nie wpadł.

ŁĄCZNICZKA IRA (IK 1) *(Nawet na niego nie patrząc.)*

Będę na ciebie czekała przy tylnych drzwiach kościoła, koło fontanny. To głupie, że kazali nam się umówić właśnie tam. W kościele o tej porze jest mało ludzi i będziemy widoczni jak karpie pływające w wannie. Nie patrz na mnie, ja nie będę patrzeć na ciebie. Pójdę przodem, ty idź dziesięć kroków za mną. Jeśli będą jakieś kłopoty, znikasz i nie zwracasz na mnie uwagi. Jasne?

## MŁODY KARSKI

Tak, Iro.

## ŁĄCZNICZKA IRA (IK 1)

I nie używaj mojego imienia, idioto! Czemu jesteś tak gładko ogolony? Nie wmieszasz się w tłum, jeśli będziesz najschludniejszą osobą na ulicy... Amatorszczyzna...

## STARY KARSKI („Do kamery”.)

To była twarda sztuka. Udało jej się przeżyć wojnę. Nawet Niemcy woleli z nią nie zadzierać... Ale doprowadziła mnie do celu.

*(IK 2 wychodzi, patrząc na MŁODEGO KARSKIEGO z surowym wyrazem twarzy.)*

Wszedłem do mieszkania i stanąłem przez Pużakiem, jedną z najważniejszych postaci Państwa Podziemnego.

## PUŻAK (IM 3)

*(Wysoki, uprzejmy starszy pan; mówi wolno, poważnie, porusza się dostojnie.)*

Witam pana, Witoldzie.

## MŁODY KARSKI

Dzień dobry.

## STARY KARSKI

Nie ośmieliłem się użyć jego imienia... na wypadek gdyby Ira chowała się gdzieś w szafie z pistoletem.

## PUŻAK (IM 3)

Po tym, jak ostatnio wyruszył pan w podróż, mieliśmy nie lada problem, jak pana wydostać z rąk gestapo. Jak pańskie nadgarstki?

## MŁODY KARSKI

*(Chowa ręce, mając nadzieję, że jego rozmówca nie każe mu ich pokazać.)*

Kilka miesięcy temu miałem robiony przeszczep skóry. Bardzo zdolny lekarz współpracujący z Podziemiem. Wszystko się dobrze zagoiło i już prawie nic nie widać.

*(PUŻAK łapie go za ręce i sam ogląda jego przeguby.)*

## PUŻAK (IM 3)

Tak też myślałem... To nie jest mądre, że wysyłamy pana z tak ważną misją. Pana nadgarstki mogą pana zdradzić. Gestapo wspomina o nich we wszystkich listach gończych.

*(MŁODY KARSKI zniechęcony patrzy w ziemię.)*

Ale z drugiej strony i tak nie wiadomo, co kogo z nas spotka. Moi ludzie mówią o pańskiej niezwykłej pamięci i o odwadze. Jesteśmy gotowi zaryzykować, jeśli się pan zgodzi.

## MŁODY KARSKI

Oczywiście. Jestem gotów.



PUŻAK (IM 3)

To dobrze. Pojedzie pan do samego Sikorskiego. Kiedy Niemcy zajęli Francję, przeniósł się do Anglii. Opowie pan polskiemu Rządowi na Wychodźstwie o wszystkich naszych działaniach. Przejedzie pan przez Niemcy, Belgię, Francję, Hiszpanię aż do Gibraltaru, a stamtąd do Londynu. Najbardziej ryzykowny odcinek, poza Niemcami, to podróż pociągiem przez Francję. Jak pana francuski?

MŁODY KARSKI

Okropny.

PUŻAK (IM 3)

Tak właśnie słyszałem... Dlatego umówiłem pana z dentystą. Po tej wizycie będzie pan wyglądał, jak po kilku rundach z Maxem Schmellingiem. Nikt – ani konduktor, ani inni pasażerowie – nie będzie oczekiwał, że coś pan powie. Przez całą drogę przez Francję będzie pan odstawiał pantomimę.

MŁODY KARSKI

*(Uśmiecha się.)*

To akurat potrafię.

PUŻAK (IM 3)

Wszyscy, którzy będą panu pomagać w drodze, znają hasło „Przyjechałem do ciotki Zofii”. Jeśli ono nie padnie albo nie zostanie rozpoznane, może pan uznać, że dana osoba nie należy do organizacji. Materiał, który będzie pan przewoził, to dosłownie tysiące stron dokumentów. Wszystko będzie na mikrofilmie, który trafi do wydrążonego klucza. Klucz zostanie zaspawany. Zawiezie go pan do Londynu. Proszę się tam spotkać z możliwie najwyższymi rangą urzędnikami, takimi, którzy będą w stanie nam pomóc. Później, jeśli Sikorski się zgodzi, pojedzie pan dalej, do Ameryki. Z tym samym hasłem... chyba że ktoś pana wcześniej zdemaskuje.

MŁODY KARSKI

Tak jest.

PUŻAK (IM 3)

I jeszcze jedno – podziemie żydowskie. Oni też mają swój raport. To nie jest najwyższy z naszych priorytetów, ale ich sytuację też może pan uwzględnić. Jest gorsza niż nasza.

MŁODY KARSKI

Chciałbym zabrać także ich raport.

PUŻAK (IM 3)

To dobrze. Spotka się pan z Feinerem – przed wojną był adwokatem. Drugim rozmówcą będzie Kirschenbaum. Ale proszę zapomnieć na razie ich nazwiska. Ira poda panu adres. Umówię ich z panem na przyszły czwartek. Do Londynu musi pan wyruszyć dwa tygodnie później... Niech pana Bóg prowadzi..

## IK 1

Koniec września 1942 roku. Karski spotyka się z czołowymi przywódcami żydowskimi.

*(W tej scenie wiele jest rozpaczy i cierpienia, ale osobowości FEINERA, IM 1, oraz KIRSCHENBAUMA, IM 2, są całkiem różne: FEINER jest wycofany i zachowuje się z godnością polskiego szlachcica, podczas gdy KIRSCHENBAUM okazuje swoje emocje. Chodzą wokół MŁODEGO KARSKIEGO, ich cienie tańczą przy tym w przytłumionym świetle. MŁODY KARSKI jest przez nich niejako uwięziony w krześle i nie ma szansy nic powiedzieć. Cała scena sprawia odrealnione wrażenie. Feiner zachowuje stoicki spokój, natomiast KIRSCHENBAUM walczy – często nieskutecznie – by opanować swoje emocje, potrząsa od czasu do czasu MŁODYM KARSKIM, jakby chciał go wybudzić z głębokiego snu. STARY KARSKI niejako pośrednio reaguje swoim ciałem na to, co dzieje się w tej scenie z MŁODYM KARSKIM.)*

## FEINER (IM 1)

W gettach w całej Polsce Żydów głodzi się i bije na śmierć: w Białymstoku, Łodzi, Krakowie, Warszawie. Pociągi wywożą ich do obozów pracy albo do obozów śmierci. Dzieci, matki, starzy mężczyźni i kobiety. Odbiera się im wszystko, wszelką własność. Zostają nadzy, wynędzniali, odarci z życia i godności.

## KIRSCHENBAUM (IM 2)

*(Przechodzi od krzyku do szeptu i z powrotem do krzyku.)*

Nic nie zostaje, nic. Umierają – nasi przyjaciele, krewni. Z polskich Żydów nie zostanie nikt, nikt! Tysiące, miliony zginą. Słyszysz mnie pan, Witoldzie? Nikt!

## FEINER (IM 1)

W historii ludzkości nie było niczego porównywalnego. Ani w biblijnym Egipcie z jego faraonami, ani w Rosji z jej pogromami – nic w całej historii nie zbliżało się nawet do tego, co dzieje się z Żydami w dzisiejszej Polsce i Niemczech.

## KIRSCHENBAUM (IM 2)

Cała moja rodzina zginęła. Wszystkie żydowskie rodziny zginą.

*(Łapie MŁODEGO KARSKIEGO za kark.)*

Rozumie pan to...? Rozumie pan?

*(KIRSCHENBAUM cały czas krąży po pokoju; co pewien czas zakrywa twarz dłońmi, potrząsa ramionami, upada na podłogę. FEINER z kolei zachowuje spokój, niemalże wyniosłość, próbuje uspokoić KIRSCHENBAUMA. MŁODY KARSKI przygląda się tej scenie z otwartymi ustami.)*

## FEINER (IM 1)

Polacy odbudują się po wojnie, kiedy Hitler przegra. Dostaniecie Polskę z powrotem, polskie rany się zagoją. Ale z Żydami Hitler wygra. Zostaną wymordowani. To będzie koniec z polskimi Żydami, koniec raz na zawsze. Cała rasa zginie bezpowrotnie.

## MŁODY KARSKI

Co można zrobić?

## KIRSCHENBAUM (IM 2)

Żydzi – gdziekolwiek się znajdują – muszą wkroczyć do gabinetów alianckich przywódców i żądać, żeby coś zrobiono! Muszą strajkować, odmawiać jedzenia i picia! Nie mogą stać bezczynnie i nic nie robić, podczas gdy tyłu Żydów idzie na śmierć! Niech pan im to powie! Niech pan zażąda!

## MŁODY KARSKI

Nie wiem, czy ludzie będą gotowi tak działać.

## KIRSCHENBAUM (IM 2)

Muszą! Proszę przekazać to papieżowi! Powiedzieć mu! Proszę powiedzieć, żeby wywarł presję na katolików na całym świecie. Trzeba mu powiedzieć: „Chrześcijaństwo ma swoje korzenie w judaizmie. Jesteśmy tej samej krwi”.

## FEINER (IM 1)

Katolicy też muszą powstać. Niektórzy już walczą po naszej stronie.

## KIRSCHENBAUM (IM 2)

Ale ich się nie likwiduje systematycznie! Muszą krzyczeć, wołać!

## FEINER (IM 1)

Najważniejsze, żeby ratowanie Żydów stało się jednym z celów Sprzymierzonych, niezależnym – i nadrzędnym – od czysto militarnego zadania pobicia Hitlera...

## KIRSCHENBAUM (IM 2)

*(Mamrocze do siebie, chodzi zrozpaczony po pokoju, przerywa FEINEROWI.)*  
Jesteśmy skazani, wszyscy jesteśmy skazani!

## FEINER (IM 1)

...Propaganda aliantów musi ukazywać Niemcom zbrodnie Hitlera za pośrednictwem audycji radiowych, ulotek rozrzucanych nad Niemcami i Polską. Ludzie muszą wiedzieć o tych zbrodniach. Może oni sobie nie zdają sprawy, co się dzieje. Koniecznie trzeba ich poinformować.

## KIRSCHENBAUM (IM 2)

Uświadomić im, że po wojnie każdy będzie pociągnięty do odpowiedzialności za wymordowanie Żydów. Wszyscy odpowiedzą za to, że nic nie zrobili dla powstrzymania tych okrucieństw.

## FEINER (IM 1)

No właśnie, będą indywidualnie i zbiorowo odpowiadać za śmierć Żydów.

KIRSCHENBAUM (IM 2)

Jeśli hitlerowcy nie przestaną mordować Żydów, wszyscy jeńcy niemieccy w rękach aliantów zostaną publicznie straceni. Tak! To też musi się znaleźć w tych ulotkach!

FEINER (IM 1)

Nie, Menachem. Nie będziemy naruszać reguł wojny. Nie możemy stać się barbarzyńcami tylko dlatego, że oni są tacy.

*(Zwraca się do MŁODEGO KARSKIEGO.)*

Churchill i Roosevelt muszą zbombardować tory prowadzące do obozów śmierci – do Treblinki, Auschwitz, Dachau – i uniemożliwić wywożenie Żydów na pewną śmierć.

KIRSCHENBAUM (IM 2)

To musi się stać najważniejszym priorytetem! I muszą bombardować cele, które nie mają nic wspólnego z zadaniami militarnymi – muzea, sale koncertowe – ogłaszając, że te naloty są związane z tym, co Niemcy robią z Żydami, a nie służą zwycięstwu w wojnie.

MŁODY KARSKI *(Wstaje w odruchu protestu.)*

Ale nie możemy w akcie zemsty niszczyć miejsc związanych ze sztuką. To nie w porządku, nieracjonalne.

KIRSCHENBAUM (IM 2)

Racjonalne? W tym co robią Niemcy nie ma niczego racjonalnego! Cała moja rodzina nie żyje, mój ukochany, dziewięcioletni chłopczyk... Słyszysz mnie pan? Nie żyją!

*(Zaczyna się załamywać.)*

Leon i ja nie przeżyjemy tej wojny, ale ci, którzy przetrwają, będą musieli żyć ze świadomością, że nie zrobili nic, żeby powstrzymać tę katastrofę.

*(KIRSCHENBAUM uderza MŁODEGO KARSKIEGO w ramiona przy każdym kolejnym „nic”. FEINER próbuje go powstrzymać, wywiązuje się między nimi niemal walka.)*

Nic! Nawet papież, nic. Nawet Polacy, którzy byli naszymi sąsiadami. Nic! Nic!

*(KIRSCHENBAUM opadł kompletnie z sił, szlocha.)*

Co myśmę takiego zrobili, żeby na to zasłużyć? Co ja zrobiłem? Zostałem skazany na to, żeby oglądać straszliwy los mojego narodu. Niech mi pan pomoże! Ja zwariuję! Proszę, niech mi pan pomoże!

*(FEINER próbuje uspokoić KIRSCHENBAUMA.)*

FEINER (IM 1)

Ćśś... Menachem, musimy się trzymać. Żydzi chcą walczyć. I będą walczyć. W gettach, na ulicach. To się już zaczyna.

*(Wstaje i zwraca się do MŁODEGO KARSKIEGO.)*

Witoldzie, musi pan ich przekonać, żeby przysłali nam broń. Mamy tylko parę pistoletów, żeby walczyć z niemieckimi czołgami i karabinami maszynowymi. Alianci muszą nam dostarczyć broń. Nawet jeśli mamy umrzeć, chcemy zginąć w walce. Broń pomoże nam odzyskać godność. Niech pan nam pomoże odzyskać godność.

MŁODY KARSKI (*Głęboko poruszony.*)

Zrobię wszystko, co w mojej mocy, żeby pomóc narodowi żydowskiemu odzyskać godność.

FEINER (IM 1)

Musi pan to zobaczyć na własne oczy. Musi pan pójść ze mną do warszawskiego getta.

MŁODY KARSKI

To niemożliwe. Przecież getto jest całkowicie zamknięta za murem. Nikt nie może wejść ani wyjść.

FEINER (IM 1)

Mam swoje sposoby. Musi pan to zobaczyć na własne oczy, jeśli ma pan potem opowiadać światu.

MŁODY KARSKI

Dobrze. Jestem gotów to zrobić.

*(FEINER ściska dłoń MŁODEGO KARSKIEGO i wychodzi.)*

STARY KARSKI („Do kamery”.)

Feiner zaprowadził mnie do getta. Przed wojną większość Żydów mieszkała w jednej części Warszawy. Po inwazji niemieckiej nowa władza zaczęła nakładać coraz to nowe ograniczenia na Żydów z tamtej części miasta. W końcu doprowadzono tam do segregacji ludności: Polacy musieli się wyprowadzić, a na ich miejsce wprowadzili się Żydzi z innych warszawskich dzielnic. Potem upychano tam także Żydów zwożonych z innych części Polski. Getto zostało zamknięte w listopadzie 1940 roku. Niemcy ogłosili, że dzielnica musi zostać poddana kwarantannie, ponieważ Żydzi przenoszą tyfus. Polacy nie mogli już tam wchodzić, a Żydzi wychodzić na zewnątrz. Żydzi umierali w obrębie murów getta z głodu, zabijały ich choroby, masowo popełniali samobójstwa. Odór śmierci był wszechobecny.

*(Pauza. KARSKI kręci głową, trzyma się za brzuch.)*

Niech mi pan nie każe mówić dalej. Chyba się rozchoruję.

FILMOWIEC (IM 1)

*(IM 1 znów złożył szalik i mówi z francuskim akcentem, stając się na powrót FILMOWCEM.)*

Proszę, panie profesorze. Wiem, że to musi być trudne, ale świat naprawdę powinien to wiedzieć. To najważniejsza część pańskiego świadectwa – to, co pan rzeczywiście zobaczył.

STARY KARSKI (*Macha ręką w kierunku kamery.*)

Przykro mi, panie reżyserze. Nie dam rady.

FILMOWIEC (IM 1)

W moim filmie chodzi głównie o to, żeby zebrać osobiste relacje. Proszę... Dotarliśmy już tak daleko.

## STARY KARSKI

Jest coś, czego absolutnie nie opowiem przy włączonej kamerze... Tak, proszę ją wyłączyć. Muszę to panu powiedzieć twarzą w twarz, jak jedna istota ludzka drugiej. Tylko ta jedna część będzie poza kamerą. Potem opowiem o swojej wizycie w getcie i może pan to filmować. Albo tak, albo się nie dogadamy. Niech pan zabierze kamerę z tym materiałem, który pan już ma.

*(FILMOWIEC wykonuje w kierunku niewidocznego kamerzysty na tyłach teatru gest pokazujący, że ma wyłączyć kamerę.)*

## FILMOWIEC (IM 1)

Będę tylko słuchał. Kamera jest wyłączona.

*(MŁODY KARSKI wstaje i zaczyna się przyglądać STAREMU KARSKIEMU w trakcie jego opowieści.)*

## STARY KARSKI

Opowiem o tym, bo to zmieniło na zawsze moje życie... To była jedna z pierwszych rzeczy, które zobaczyłem po wejściu do getta.

*(Pauza. STARY KARSKI zdaje sobie sprawę, że musi zebrać siły, żeby opowiedzieć to, co zamierza.)*

Tam było dziecko, cztero-pięcioletnie, nie jestem pewien, chude, wygłodzone jak tyle innych dzieci, które tam widziałem... Ale to było inne. Miałem już przejść obok niego, ale ten chłopiec wyciągnął w moją stronę rękę. Nie zebrał. Chwyciłem go za tę rękę i przyjrzałem mu się. Miał śliczne, czarne oczy zapadnięte głęboko, tak jakby miały zaraz zatonać w smutku, którego nie kojarzy się zwykle z dziećmi. Ale wciąż jeszcze, kiedy tak trzymaliśmy się za ręce, dostrzegałem u niego jakiś cień uśmiechu, tak jakby mnie rozpoznał, jakby mnie znał i spodziewał się, że i ja go poznam. A potem Feiner mnie odciągnął. Kiedy odchodziłem, odwróciłem się i spojrzałem jeszcze raz na twarz tego chłopca. Wciąż mi się przyglądał, tak jakbym był jego ostatnią... I zobaczyłem, jak promyk nadziei w jego oczach gaśnie, jak zdmuchnięta świeca. Chciałem jeszcze do niego podejść, ale Feiner wiedział, że muszę jeszcze zobaczyć inne miejsca i kazał mi iść dalej... Proszę pana... Widziałem w życiu okropne rzeczy, okropne. Ale nic tak mnie nie przygniotło, jak tamta scena... Widzę jego twarz co noc, zanim zasnę. Właśnie w tamtej chwili, kiedy zobaczyłem, jak w jego oczach gaśnie światło, przysięgłem sobie, że zrobię wszystko, poniosę każde ryzyko, żeby ratować Żydów.

*(Obaj są mocno poruszeni, być może mają łzy na twarzach. Wchodzi POLA, początkowo nieświadoma tego, co się dzieje.)*

## POLA NIREŃSKA (IK 1)

Obiecałeś, że zrobicie przerwę w południe. Nakryłam stół i przygotowałam jedzenie, a wy nie kończycie i wszystko...

*(Odwraca się do STAREGO KARSKIEGO.)*

Co tu się dzieje?

## STARY KARSKI

Pora na lunch. Musimy zrobić przerwę.

POLA (IK 1)

Janek... opowiadałeś o wojnie, o Polsce?

STARY KARSKI

Muszę, moja droga. Chodzi o historyczne świadectwo.

POLA (IK 1)

Wstydzilibyś się, złamałeś obietnicę.

*(Zwraca się do FILMOWCA, jeszcze bardziej wściekła.)*

I pan by się wstydził, że zmusza go pan do mówienia. Wie pan, jak często on się budzi w nocy z krzykiem? Zdaje pan sobie sprawę, jak to na niego podziała, powrót do tego wszystkiego...? Zdaje pan sobie sprawę?

*(Cisza. Zwraca się znów do STAREGO KARSKIEGO.)*

Co cię podkusiło, żeby nagle stać się wziętym aktorem, który mówi do kamery?

*(POLA patrzy na drugą stronę sceny i dostrzega MŁODEGO KARSKIEGO.)*

No dobrze, dobrze... Wiem, musisz dokończyć. Znam cię. Musisz dokończyć to, co zacząłeś.

*(Wychodzi z gniewnym wyrazem twarzy, rzucając słowa za siebie.)*

Gadaj sobie, gadaj, ale dopiero *po* przerwie na lunch... Podam wam lunch, ale musicie obiecać, że w tym czasie nie będziecie rozmawiać o tym głupim filmie. OK?

*(FILMOWIEC i STARY KARSKI kiwają głowami. Zwraca się do MŁODEGO KARSKIEGO.)*

A ty wracaj, gdzie twoje miejsce.

*(Znów zwraca się do STAREGO KARSKIEGO.)*

Też mi gwiazdor. Gada i gada... Gorszy niż Ronald Reagan!

*(Światła przygasają, wszyscy wychodzą na lunch. POLA przez cały czas kręci głową.)*

**KONIEC PIERWSZEGO AKTU**

## AKT DRUGI

*Po lunchu, kamera jest włączona. STARY KARSKI podejmuje opowieść w miejscu, w którym ją przerwał. Siedzi w swoim fotelu przodu sceny po prawej. W toku poniższej opowieści widzimy, jak FEINER zakłada na ramię MŁODEMU KARSKIEMU oraz sobie opaskę z żółtą gwiazdą Dawida. Widzimy też, jak zmienia się zachowanie FEINERA stosownie do relacji STAREGO KARSKIEGO. Potem obaj patrzą, tak jakby widzieli sceny z getta opisywane przez STAREGO KARSKIEGO.*

### STARY KARSKI

Na skraju getta stał budynek, którego fasada wychodziła na aryjską stronę. Wślizgnęliśmy się tam i zeszliśmy do piwnicy, z której poprowadzono tunel prowadzący do innego budynku już na terenie getta. Przeszliśmy tym tunelem i znaleźliśmy się w jakimś mieszkaniu w getcie. Zanim wyszliśmy na ulicę, Feiner założył mi opaskę, żebym wyglądał tak jak inni Żydzi. Potem zadziwił mnie, przekształcając się z dostojnie wyglądającego polskiego arystokraty w wyniszczonego, zrozpaczonego Żyda. Chodziło mu o to, żeby się nie wyróżniać z tłumu... Zobaczyłem potworne rzeczy. Trupy leżące na ulicach. Zagłodzone matki z niemowlętami, próbujące karmić je piersiami, które były płaskie i puste i z których nic nie płynęło. W jakichś zakamarkach dzieci – bawiące się, a raczej udające zabawę, wykonujące tylko ruchy, jakby się bawiły. Nie było w tym niczego ludzkiego. Wszyscy na ulicach poruszali się jak automaty. Dzieci nauczono biec zygzakami. Dopiero później dowiedziałem się, dlaczego. Ludzie żebrali. Ktoś miał dwie cebule, kto inny talerz, kilka ciastek. Próbowali handlować, ale nikt nie miał pieniędzy. Poruszali się jak duchy – nie było w tym życia.

### FEINER (IM 1)

*(Do MŁODEGO KARSKIEGO stojącego obok niego.)*

Niech pan to zapamięta! Niech pan to zapamięta!

### MŁODY KARSKI

A tamten człowiek, ten stary... Nie żyje?

### FEINER (IM 1)

Nie, dopiero umiera. Proszę patrzeć...

*(Łagodniejszym tonem.)*

Niech pan to zapamięta!

### STARY KARSKI

Och, mój przewodniku, mój Wergiliuszu. Nawet nie wiesz, jak rzetelnie wypełniłem to polecenie...

*(Nagle STARY KARSKI ożywia się, jakby zobaczył coś ważnego.)*

I nagle ludzie się rozpięchli jak stado wróbli. Rozbiegli się na wszystkie strony... Feiner dostrzegł coś z oddali, złapał mnie za ramię i pociągnął w kierunku jakiegoś budynku. Zastukał do drzwi.

*(IM 1 stuka mocno w drzwi.)*



FEINER (IM 1)

Wpuśćcie nas, szybko. Jesteśmy Żydami.

*(Drzwi się otwierają. STARA ŻYDÓWKA, IK 1, wpuszcza ich, skinąwszy głową. Wydaje się, że zna FEINERA. Przechodzą obok niej. IM 1 wskazuje okno.)*

Zobacz sam.

*(MŁODY KARSKI wygląda przez okno, FEINER i STARA ŻYDÓWKA stoją za nim. MŁODY KARSKI patrzy przerażony na scenę opisywaną przez STAREGO KARSKIEGO i odgrywaną przez IM 2 oraz IM 3.)*

STARY KARSKI

Spojrzałem w dół i zobaczyłem dwóch przystojnych młodzieńców w mundurach Hitlerjugend. Wyglądali zupełnie inaczej niż Żydzi.

*(IM 2 oraz IM 3 odgrywają to, co opisuje STARY KARSKI. INNI przyglądają się: IK 1 jako STARA ŻYDÓWKA, IM 1 jako FEINER, IK 2 jako świadek.)*

Dobrze odżywieni, pewni siebie, roześmiani rozmawiali ze sobą, popychając się dla żartu. Nagle jeden z nich uśmiechnął się do pozostałych, sygnalizując, że nadszedł odpowiedni moment.

Złapał za karabin i strzelił w okno jednego z okolicznych budynków.

*(Naśladuje okropny odgłos diabelskiej radości strzelca.)*

Aaa!

*(IK 2 klaszcze w dłonie, naśladując odgłos wystrzału. STARY KARSKI krzyczy w momencie klaśnięcia. MŁODY KARSKI podskakuje, potem wydaje z siebie okrzyk będący jakby refleksem poprzedniego, empatyczną reakcją na okrzyk STAREGO KARSKIEGO.)*

Nazywali to polowaniem na Żyda. Z odgłosu można było wywnioskować, że kogoś w tamtym mieszkaniu trafili. Śmiali się, gratulowali sobie wzajemnie... I poszli dalej, wypatrując kolejnej sposobności do strzału. To właśnie dlatego dzieci nauczono biegać zygakiem...

*(STARY KARSKI zaczyna tracić kontrolę nad emocjami. Nie jest pewne, czy da radę mówić dalej. Ale po chwili bierze się w garść.)*

Stara Żydówka stojąca za mną widziała to samo, co ja. Chyba zdawała sobie sprawę, że nie jestem zwykłym Żydem z getta. Nigdy jej nie zapomnę.

STARA ŻYDÓWKA (IK 1)

*(Obejmuje MŁODEGO KARSKIEGO z bezinteresownym współczuciem dla niego.)*

Nic nie możesz zrobić, mój drogi. Idź już. Idź.

*(MŁODY KARSKI patrzy na nią przez chwilę, po czym wybiega.)*

STARY KARSKI

Kiedy zostaliśmy sami, Feiner wciąż powtarzał to samo:

FEINER (IM 1)

Niech pan o tym pamięta. Niech pan im powie...! Niech pan im powie!

MŁODY KARSKI

Opowiem to każdemu, kto tylko zechce mnie słuchać.

## STARY KARSKI

Kiedy dotarliśmy już w bezpieczne miejsce, Feiner zwrócił się do mnie z kolejnym pomysłem...

## FEINER (IM 1)

Zanim pan wyjedzie do Anglii, musi pan obejrzeć obóz koncentracyjny.

## MŁODY KARSKI

Co takiego...? Czy to w ogóle możliwe?

## FEINER (IM 1)

Mam swoje sposoby... Postaram się, żeby to zorganizować możliwie bezpiecznie. Ale ryzyko oczywiście i tak jest duże. Jest pan gotów?

MŁODY KARSKI (*Bez wahania.*)

Tak.

## STARY KARSKI

Feiner dostał informacje, że w jednym z obozów panuje bałagan i można spróbować się tam wślizgnąć niezauważenie, a potem wydostać. Nie był to tak naprawdę obóz koncentracyjny, a raczej punkt przeładunkowy *po drodze* do właściwego obozu. Nosił nazwę Izbica, tak jak miasto, w którym się znajdował. Żydzi, którzy tam nie umarli, byli potem transportowani do pobliskich obozów śmierci. Wielu ginęło w drodze.

*(Pauza. MŁODY KARSKI stoi, czeka i rozgląda się niespokojnie za swoim przewodnikiem.)*

Izbicy pilnowali ukraińscy strażnicy. Feiner dostał wiadomość, że jeden z nich współczuł z Żydami. Przekupił go, żeby wziął zwolnienie lekarskie na jeden dzień i został w domu, po to żebym ja mógł użyć jego munduru i papierów. Miałem je odebrać w pobliskim sklepie. Tam spotkał się z nami inny strażnik ukraiński, który miał mnie przeprowadzić przez bramę. Po zakończeniu wszystkich przygotowań pożegnałem się z Feinerem. Pamiętam, jak odchodził. Jego godność... Nigdy więcej go nie widziałem. Feiner... Wspaniały człowiek. Nigdy nie spotkałem nikogo odważniejszego.

*(MŁODY KARSKI ma na sobie czapkę, która symbolizuje jego mundur. UKRAIŃSKI STRAŻNIK mówi cicho, zwracając uwagę, żeby nikt ich nie podsłuchał.)*

## UKRAIŃSKI STRAŻNIK (IM 2)

Idź za mną, ale nie za blisko. I cokolwiek będziesz robił, nie podchodź blisko innych strażników. Wszyscy się tu znamy i kiedy zobaczą obcego w naszym mundurze, doniosą na ciebie, bez dwóch zdań.

MŁODY KARSKI (*Bez wahania.*)

Chodźmy.

*(Obchodzą wkoło stojący w głębi sceny stół z rekwizytami i wchodzą do obozu w Izbicy.)*

## UKRAIŃSKI STRAŻNIK (IM 2)

Po tamtej stronie ogrodzenia Żydzi poruszają się szybko, jak w gorączce. Krzyczą, wrzeszczą. Idź za mną. Rozglądaj się w lewo i w prawo, ale po to, żeby na nikogo nie wpaść, a nie żeby się przyglądać. Zauważą to. Pójdziemy w miejsce, gdzie ładuje się Żydów do pociągów. Nie trać mnie z oczu. Ja pójdę przodem, nie podchodź za blisko.

*(Cisza. IM 3 i MŁODY KARSKI idą w miejscu. STARY KARSKI nie ma ochoty mówić dalej, ale bierze się w garść i kontynuuje. IM 2 odchodzi. MŁODY KARSKI, który został sam, z bólem patrzy wkoło, zaszokowany tym, co widzi.)*

## STARY KARSKI

Kiedy już byłem w obozie, usłyszałem dźwięk, którego nigdy nie zapomnę – przerażającą kakofonię wycia, płaczu, krzyków. Gotów byłem modlić się o ogłuchnięcie. Nigdy wcześniej nie byłem w takiej bliskości śmierci, jak w Izbicy. Nie tylko umierających ludzi, ale samego ducha śmierci, który był wszędzie. Nagle stałem się Orfeuszem, który zszedł do Hadesu, tylko że nie było Eurydyki, którą miałbym wyprowadzić, nie było żadnego celu, który powstrzymałby mnie od szaleństwa: zaatakowania kogoś ze strażników albo zrzucenia z siebie munduru i wykrzyknięcia, że jestem Żydem. Albo po prostu od krzyku, który ktoś by przerwał, strzelając do mnie. Obóz był pełen wygłodniałych ludzi, którzy byli znacznie bardziej zdesperowani, bardziej rozgorączkowani niż tamci, których widziałem w warszawskim getcie. Żydzi przebywali tu od kilku dni bez jedzenia i wody, szaleli z rozpacz, bezrozumnej wściekłości, zredukowani do nagiej dzikości na samym skraju przetrwania. Setki, tysiące. Starych mężczyzn, kobiet, małych dzieci. Nadzy, oszaleli. Już nie żebrali. Biegli to w jedną stronę, to w drugą, wiedząc, że i tak żadna droga nigdzie ich nie zaprowadzi. W pewnej chwili strażnicy zaczęli ich zaganiać do pociągu, bijąc po głowach i po ciele kolbami karabinów. Strażnicy sprawiali wrażenie znudzonych, obojętnych, od czasu do czasu strzelali tylko w powietrze, wywołując kolejny paroksyzm gorączki. A czasem strzelali w tłum. Widziałem, jak po tych wystrzałach padał jakiś stary człowiek lub dziecko, krwawiąc, umierając albo od razu bez życia. Kiedy w końcu zobaczyłem, jak przebiega załadunek, zdałem sobie sprawę, że ci zastrzeleni mieli szczęście.

*(Cisza. STARY KARSKI siada w krześle, nie mogąc mówić dalej.)*

## FILMOWIEC (IM 1)

*(Z identyfikującym go szalikiem na szyi.)*

Co działo się w pociągu?

## STARY KARSKI

Nie... tego nie dam rady powiedzieć. Nie potrafię, przykro mi. To tkwi we mnie zbyt głęboko. Niczego bym tak nie chciał, jak zapomnieć o tym, co widziałem w Izbicy. Może później o tym opowiem. Teraz nie jestem w stanie... Tamten widok... to było dla mnie zbyt wiele. Oszalałem... Tylko tak mogę to określić.

*(MŁODY KARSKI, który przez cały czas jakby przygląda się scenie opisywanej przez STAREGO KARSKIEGO, zaczyna dziwnie oddychać, ciężko, jak gdyby zbliżał się jakiś atak; wydaje dziwne dźwięki torturowanego zwierzęcia.)*

## UKRAIŃSKI STRAŻNIK (IM 2)

*(Szepce desperacko.)*

Co z tobą? Przestań, zwariowałeś? Zaczynają się nam przyglądać. Przez ciebie obu nas zabijają.  
*(UKRAIŃSKI STRAŻNIK potrząsa nim, potem policzkuje go tak, żeby inni tego nie widzieli. MŁODY KARSKI dzięki temu przytomnieje i zaczyna się lepiej kontrolować.)*  
 Wychodzimy stąd, szybko.

*(Obchodzą stół z rekwizytami na środku z tyłu sceny – po chwili są już poza terenem obozu w Izbicy. W ekspresyjny sposób odgrywają to, o czym opowiada STARY KARSKI.)*

## STARY KARSKI

Skierowaliśmy się w stronę bramy, szybkim krokiem, ale nie biegnąc. Gorączkowe podrygi oszalałego tłumu pomogły ukryć nasze własne ruchy, które w niczym nie przypominały zachowań innych strażników. Po tym, jak przeszliśmy przez bramę, ukraiński strażnik szybko odłączył się ode mnie, nie chcąc już mieć ze mną nic wspólnego. Pobiegłem do sklepu, w którym poprzednio dostałem mundur. I tam zrobiłem bardzo dziwną rzecz: zdjąłem wszystkie ubrania, rzuciłem je na podłogę i zacząłem się cały myć, zalewając kompletnie łazienkę. Spod drzwi zaczął wypływać strumień wody. Przybiegła właścicielka.

## WŁAŚCICIELKA SKLEPU (IK 1)

Co się tu dzieje? Robisz powódź i zalewasz mi sklep!

## MŁODY KARSKI

Byłem brudny, strasznie brudny.

## WŁAŚCICIELKA SKLEPU (IK 1)

*(Podnosi jakiś fragment odzieży i ciska nim w tułów MŁODEGO KARSKIEGO.)*  
 Zabieraj to i zjeżdżaj stąd, ty szaleńcu. Mam za swoje... zachciało mi się pieniędzy od Żydów...

## STARY KARSKI

*(MŁODY KARSKI odgrywa czynności o których opowiada STARY KARSKI.)*

A potem stał się cud. Stałem, okrywałem się ubraniem, drżałem na całym ciele. Pomyślałem, że czas już z tym wszystkim skończyć. Otrzymałem kapsułkę z cyjankiem po to, żeby przerwać tortury, a to, przez co przechodziłem, było gorsze od tortur, gorsze niż wszystko, co kiedykolwiek spotkało moje ciało. Sięgnąłem w intymne miejsce, gdzie umieściłem maleńkie pudełeczko otrzymane od Stefy. Otworzyłem je i ku swojemu zaskoczeniu stwierdziłem, że nie zawiera kapsułki, tylko mały opłatek komunijny, troskliwie tam ułożony. Ksiądz udzielił mi najcenniejszej lekcji w życiu. Włożyłem opłatek z powrotem do pudełka i postanowiłem nosić je na szyi aż do końca mojej misji. Nigdy więcej nie prosiłem już o cyjanek. To był naprawdę znak od Boga.

*(Sięga pod koszulę i wyciąga prosty złoty łańcuszek z doczepionym maleńkim pudełeczkiem.)*

... wciąż jeszcze mam je na szyi.

*(Spogląda na widownię z uśmiechem.)*

Moja misja chyba się jeszcze nie skończyła...

## STARY KARSKI

Niedługo po moim pobycie w obozie spotkałem na ulicy Zofię. Kiedy mnie zobaczyła, zaczęła wymachiwać wyciętym z gazety artykułem.

## MŁODY KARSKI

*(IK 1, jako ZOFIA, wymachuje wyrwanym z gazety artykułem. MŁODY KARSKI podbiega do niej, chwytając ten kawałek papieru.)*

Czy to ten artykuł wpędził cię w kłopoty?

*(ZOFIA śmieje się szeroko.)*

## ZOFIA (IK 1)

*(Mówi bardzo głośno, MŁODY KARSKI próbuje ją uspokoić, rozglądając się, czy ktoś ich nie słyszy.)*

Tak, drogi przyjacielu! Przeczytaj to. Przeczytaj na głos. Czytaj to wszędzie, gdzie się da. Chciałabym, żeby ludzie wiedzieli, co napisałam.

*(Bardziej dyskretnym tonem.)*

Przejdź do fragmentu, który podkreśliłam.

## STARY KARSKI

Było już za późno, żeby ten tekst znalazł się na mikrofilmie w kluczu, który miałem zawieźć do Anglii, więc nauczyłem się go na pamięć.

*(Recytuje z pamięci, w tym czasie MŁODY KARSKI rusza ustami, powtarzając te same słowa.)*

“Ginący żydzi otoczeni są przez samych umywających ręce Piłatów. Świat patrzy...”

*(STARY KARSKI milknie. Jest zbyt wyczerpany emocjonalnie. Nie może mówić dalej. Zwraca się jakby do FILMOWCA – znajdującego się z tyłu, za widownią.)*

## STARY KARSKI

Przepraszam, ale Zofia umarła osiem lat temu. Ta rana jest chyba wciąż zbyt świeża.

MŁODY KARSKI *(Do STAREGO KARSKIEGO.)*

Dawaj, dziadku! Gdzie się podziała twoja siła?

## STARY KARSKI

No właśnie, moja siła.

*(Bierze głęboki wdech. MŁODY KARSKI porusza ustami, jakby czytał na głos z gazety; STARY KARSKI recytuje z pamięci.)*

“Świat patrzy na tę zbrodnię, straszliwszą niż wszystko, co widziały dzieje – i milczy. Tęgo milczenia dłużej tolerować nie można. (...) Wobec zbrodni nie wolno pozostawać biernym. Kto milczy w obliczu mordu – staje się współnikiem mordercy. Kto nie potępia – ten przyzwala”.

## ZOFIA (IK 1)

Może się teraz dwa razy zastanowią, zanim odwrócą się plecami, udając, że nic nie widzą.

MŁODY KARSKI

Próbujesz zawstydzić świat. I dobrze. *Powinni się wstydzić.*

ZOFIA (IK 1)

Nie czas teraz na grzeczności, drogi przyjacielu. Trzeba walić między oczy.

*(MŁODY KARSKI uśmiecha się i chowa artykuł do kieszeni.)*

MŁODY KARSKI

Zapamiętam każde słowo, każdy przecinek.

*(ZOFIA po raz kolejny mocno go ściska.)*

IM 1 *(Zamienia się w neutralnego narratora.)*

Październik i listopad 1942 roku. Karski podejmuje niebezpieczną podróż przez Europę z kluczem w kieszeni.

STARY KARSKI

Nie będę pana zanudzał szczegółami mojej podróży. Ludziom się wydaje, że misje kurierskie są podniecające i dramatyczne. W rzeczywistości to wielka nuda. Rozglądasz się wkoło, czekasz. Siedzisz cicho, starasz się wtopić w otoczenie – chociaż nie po tym dentystycznym przygotowaniu przez lekarzy z Podziemia, które miało ukryć mój polski akcent przy mówieniu po francusku. Udało mi się przejechać przez Niemcy, we Francji raz czy drugi otarłem się o wpadkę, jeszcze raz w Belgii, ale poza tym podróż była, dzięki Bogu, wolna od szczególnych wydarzeń. Kiedy dotarłem do Hiszpanii, pozbyłem się już dentystycznej mistyfikacji, ale moi przełożeni nalegali, żeby była przy mnie pewna Francuzka udająca moją narzeczoną.

*(Wchodzi MŁODY KARSKI, trzyma go pod ramię IK 2. Uśmiechają się do siebie.)*

HISZPAŃSKI KONDUKTOR (IM 3)

*(Mówi z bardzo niedobrym hiszpańskim akcentem, który próbuje przykryć używaniem hiszpańskich słów.)*

Państwa bilety, *por favor*? Jadą państwo z kimś się spotkać?

MŁODY KARSKI

Jadę zobaczyć się z ciotką Zofią.

HISZPAŃSKI KONDUKTOR (IM 3)

Wszyscy, którzy podróżują, żeby zobaczyć się z ciotką Zofią, są mile widziani. Proszę zająć miejsce.

*(MŁODY KARSKI oraz IK 2 siadają, tak jak w przedziale kolejowym.)*

A więc, *de donde*... Och, skąd państwo jadą?

FRANCUSKA NARZECZONA KARSKIEGO (IK 2)

Z Paryża.

HISZPAŃSKI KONDUKTOR (IM 3)

Nie, z Kanady.

*(Zdziwiona, odwraca się w kierunku MŁODEGO KARSKIEGO. KONDUKTOR zwraca się do MŁODEGO KARSKIEGO.)*

A pan skąd jest?

MŁODY KARSKI

Z Polski.

HISZPAŃSKI KONDUKTOR (IM 3)

O rany! Z KANADY, idioto!

MŁODY KARSKI

Co?

HISZPAŃSKI KONDUKTOR (IM 3)

Jesteś z Kanady. Oboje jesteście z Kanady!

*(IK 2 i MŁODY KARSKI patrzą na siebie zdumieni.)*

*Por Dios, czy nie powiedzieli wam, że tak macie mówić? Jeśli w Hiszpanii aresztują Kanadyjczyka, oddają go władzom brytyjskim. Rozumiecie? Brytyjskim...*

*(Wypróbowuje ich jeszcze raz.)*

No więc, skąd jesteście?

FRANCUSKA NARZECZONA KARSKIEGO (IK 2)

Z Kanady!

HISZPAŃSKI KONDUKTOR (IM 3)

No, tak. A ty, durniu?

MŁODY KARSKI

Z Kanady, oczywiście.

HISZPAŃSKI KONDUKTOR (IM 3)

A teraz spróbuj jeszcze raz, bez polskiego akcentu.

MŁODY KARSKI

*(Próbuje wymówić to bez akcentu, ale mu się nie udaje.)*

Kanada.

HISZPAŃSKI KONDUKTOR (IM 3)

*(Wściekły.)*

Słuchaj, już lepiej nic nie mów. Muszę się teraz czymś zająć. A wy tu zostańcie i wyglądajcie na Kanadyjczyków.

*(Znika. Zapada milczenie.)*

MŁODY KARSKI (*Patrzy na "narzeczoną".*)

Czy on powiedział "O rany!"?

FRANCUSKA NARZECZONA KARSKIEGO (IK 2)

Tak.

MŁODY KARSKI

Nie uwierzyłem w ten jego hiszpański akcent, ale myślałem, że to Anglik. A on jest Amerykaninem! Tylko oni tak mówią.

FRANCUSKA NARZECZONA KARSKIEGO (IK 2)

*(Mówi szybko.)*

Skąd polskie Podziemie wzięło Amerykanina, który udaje hiszpańskiego konduktora, nalegającego, żebyśmy ja, Francuzka, i ty, Polak, udawali Kanadyjczyków w Hiszpanii, po to żeby nas mogły przejąć władze brytyjskie?

MŁODY KARSKI

Świat się... komplikuje.

*(Wraca konduktor.)*

HISZPAŃSKI KONDUKTOR (IM 3)

No dobra, *amigos*. Nie możecie tu zostać. Żołnierze Franco mają wsiąść na najbliższej stacji. Przejdźcie przez następne dwa wagony, aż traficie do tendra. Zapukajcie do drzwi, na których jest napis "*PELIGROSO*." Są tam dwaj mężczyźni. Jeden z nich powie „Żaba”, wy odpowiedzcie „Koza”. To członkowie francuskiego Ruchu Oporu. Wpuszczą was. Schowajcie się za węglem. Powodzenia.

*(MŁODY KARSKI i IK 2 wychodzą pośpiesznie w jednym kierunku, IM 3 w przeciwnym.)*

IM 2

25 listopada 1942 roku. Karski dociera do bazy Królewskich Sił Powietrznych pod Londynem.

OFICER WYWIADU BRYTYJSKIEGO (IM 1)

*(KARSKI salutuje. IM 1 oddaje salut i obaj wymieniają uścisk dłoni.)*

Witaj, Witoldzie. Kogo to chciałby pan odwiedzić?

MŁODY KARSKI

Przyjechałem do ciotki Zofii.

OFICER WYWIADU BRYTYJSKIEGO (IM 1)

Ma pan klucz od jej frontowych drzwi?

MŁODY KARSKI

Oto on.



*(Wręcza klucz IM 1. Misja dostarczenia klucza zostaje zakończona. STARY KARSKI stoi przy nich, obserwując tę scenę.)*

OFICER WYWIADU BRYTYJSKIEGO (IM 1)

Och, cieszymy się bardzo, że ma pan klucz do domu ciotki Zofii. Przepraszam, ale będzie pan musiał odbyć kilkutygodniową kwarantannę... Standardowa procedura.

MŁODY KARSKI

Kilka tygodni? Ależ, proszę pana, z całym szacunkiem... Mam misję do wypełnienia. Muszę spotkać się z Churchilllem.

OFICER WYWIADU BRYTYJSKIEGO (IM 1)

*Z całym szacunkiem*, mój panie, Churchill jest człowiekiem bardzo zajęтым. Trzeba od pana odebrać wszelkie informacje, musi też pan przejść odswszenie. Wszystkie meldunki może pan przekazać mnie.

MŁODY KARSKI *(Mówi niemal niegrzecznie.)*

Będę rozmawiał tylko z generałem Sikorskim albo z premierem Churchilllem. Kropka.

OFICER WYWIADU BRYTYJSKIEGO (IM 1)

Panie Karski, zostanie pan poddany kwarantannie, a potem będzie pan rozmawiał z osobami, które *ja* wskażę.

STARY KARSKI *(„Do kamery”.)*

Byłem już więziony przez Sowietów i przez Niemców, a teraz uwięzili mnie Brytyjczycy! Następne tygodnie były trudne do zniesienia. Czekanie. Potem, po kwarantannie, znowu czekanie. Mówiono mi, że spotkam się z Churchilllem, potem że się z nim *nie* spotkam... Wiedziałem, że płynie czas, którego Żydzi mają tak mało... W końcu ten oficer wrócił.

OFICER WYWIADU BRYTYJSKIEGO (IM 1)

Przykro mi, że to tyle trwało. Jest pan teraz wolny.

MŁODY KARSKI

Przykro? Panu jest przykro? Mówił pan, że w poniedziałek zawiadomi mnie pan w sprawie Churchilla, a potem minął czwartek i nie było żadnej wiadomości od pana. Dziś jest wtorek. Każdy tydzień opóźnienia to śmierć tysięcy Żydów. Codziennie przyjeżdżają pociągi z setkami ludzi, którzy...

OFICER WYWIADU BRYTYJSKIEGO (IM 1)

Wiem, wiem. Przystudiowaliśmy zawartość klucza. Wszyscy umiemy czytać.

MŁODY KARSKI

Czytanie to jedno, statystyki to też tylko jedno, ale wysłuchanie bezpośredniej relacji kogoś, kto może opisać to, co naprawdę widział, kto... Muszę się z nim jak najszybciej spotkać.

## OFICER WYWIADU BRYTYJSKIEGO (IM 1)

No cóż, wiadomość, którą panu przekażę, rozczaruje pana. Churchill jednak nie zdoła się z panem spotkać.

*(MŁODY KARSKI bierze głęboki wdech, potem wypuszcza powietrze i zwiesza głowę.)*

Niech pan posłucha, panie Karski. Na najbliższe tygodnie umówiłem panu spotkania z kilkoma przywódcami żydowskimi. Niech pan z nimi porozmawia. Niech pan porozmawia z generałem Sikorskim. Może ktoś z nich zdoła zorganizować panu spotkanie z Churchillem. Można tego dokonać tylko za pośrednictwem właściwych kanałów dyplomatycznych i przy zachowaniu odpowiednich procedur. Szczerze mówiąc, pan Churchill to człowiek ogromnie zajęty. Nie sądzę, żeby miał czas przyjąć polskiego kuriera.

*(Zbiera się do odejścia, ale odwraca się jeszcze, żeby udzielić ostatniej rady.)*

W tej wojnie codziennie giną setki ludzi. To tragedia, ale... Powinien pan się uspokoić.

*(IK 2 siada i zaczyna przekładać papiery, szykując się do audycji radiowej.)*

## IM 3

Grudzień 1942 roku. BBC przekazuje angielskim słuchaczom informacje pochodzące od Karskiego.

## SPIKERKA BBC (IK 2)

„Wiarygodne źródła w Europie potwierdziły, że hitlerowcy zorganizowali w Niemczech i w Polsce obozy śmierci z zamiarem likwidacji żydowskiej populacji obu tych krajów, a także innych państw europejskich okupowanych przez Hitlera. Żydzi – mężczyźni, kobiety, dzieci – są poddawani najokrutniejszym prześladowaniom: bici, torturowani, rozstrzeliwani. Tych, którym udaje się przeżyć, masowo zabija się w obozach. Ze wszystkich stron Europy zwozi się Żydów i innych wrogów Trzeciej Rzeszy w bezprecedensowej liczbie. Wpycha się ich do pociągów – zdeorientowanych, przekonanych, że jadą do pracy, podczas gdy w rzeczywistości transportuje się ich na śmierć. Reżim hitlerowski uruchomił i nadal realizuje ogromny program masowej eksterminacji Żydów w całej Europie.”

## STARY KARSKI

Raport BBC była ważny, ale nic z niego nie wynikało. Musiałem się spotkać z Churchillem. Postanowiłem więc wydeptać sobie ścieżkę do niego za pośrednictwem przywódców społeczności żydowskiej. Miałem nadzieję, że porozmawiają z Churchillem i zażądają, żeby mnie wysłuchał. Nigdy nie zapomnę pierwszego z tej serii spotkań. Szmul Zygielbojm (pseudonim „Artur”) stał się żywą legendą ze względu na swoją odwagę. Artur był skromnym robotnikiem metalurgiem i wspinał się na szczyty żydowskiego ruchu związkowego w przedwojennej Polsce. Kiedy wszyscy Żydzi zdolni do ucieczki wychodzili z rejonu Warszawy we wrześniu 1939 roku, Artur tam wrócił. Organizował robotników żydowskich do obrony stolicy przed Niemcami. Po upadku Warszawy zgłosił się na ochotnika jako jeden z dwudziestu zakładników, których Niemcy zażądali jako gwarancję spokojnego wkroczenia wojsk hitlerowskich do miasta. Nie był w stanie wrócić do getta. Przedostał się do Londynu i założył tam biuro w marcu 1942 roku, zaledwie kilka miesięcy przed moim przybyciem z kluczem.

*(ARTUR mówi z żydowskim akcentem i zachowuje się dość prostacko: w jego obyczajach wciąż jeszcze widać dawnego robotnika przemysłu metalurgicznego. Jest*

*zdenerwowany, poruszony, często chodzi po pokoju; na początku zachowuje się dość opryskliwie.)*

MŁODY KARSKI

Dzień dobry.

ARTUR (IM 3)

*(Siada, mówi z nutą sarkazmu.)*

Słyszałem, że chce się pan ze mną zobaczyć, *panie Emisariuszu*. Czego pan ode mnie oczekuje?

MŁODY KARSKI

Nie *oczekuję* niczego. Chciałem panu po prostu przekazać swój raport.

ARTUR (IM 3)

*(Wciąż mówi nieprzyjaznym głosem.)*

Proszę siadać... Czytałem raport, wszystko, co było w kluczu. Każde słowo. Straszne, wszystko tam jest straszne, okropne. I robi się coraz gorzej. Więc czego pan oczekuje ode mnie?

MŁODY KARSKI

Przywiozłem wiadomości bezpośrednio od dwóch przywódców żydowskich z Warszawy. Czy pan ich zna? Leo Feiner z Bundu i syjonista Menachem Kirschenbaum...

ARTUR (IM 3)

Skąd pan zna ich prawdziwe nazwiska? Czy w podziemiu zanikła już wszelka dyscyplina?

*(Krótka pauza.)*

Nie wygląda pan na Żyda.

MŁODY KARSKI

Nie jestem Żydem.

ARTUR (IM 3)

*(Podejrzliwie.)*

I mimo to interesuje pana problem żydowski?

MŁODY KARSKI

Interesuje mnie, żeby dostać się do Churchilla z moim raportem, żeby coś zrobić.

ARTUR (IM 3)

Ha, powodzenia!

*(Z sarkazmem.)*

I po co pan się fatyguje, żeby rozmawiać ze mną? Co polskich działaczy żydowskich obchodzi, co ja robię?

MŁODY KARSKI

Panie Zygielbojm, nie ma pan prawa zadawać mi takich pytań. Jestem tu po to, żeby przekazać raport. Jeśli pan chce go wysłuchać, niech pan słucha. Jeśli nie – niech pan nie słucha, a ja sobie pójdę. Naprawdę jest mi wszystko jedno.

ARTUR (IM 3)

No dobrze. Więc czego oczekują ode mnie żydowscy działacze w Warszawie?

MŁODY KARSKI

Chcą panu przekazać pewną radę.

ARTUR (IM 3)

Aha, więc chcą mi udzielać rad? Czy dobrze pana rozumiem, *panie Emisariuszu*?

MŁODY KARSKI

Tak, pomogli mi dostać się do getta w Warszawie i do...

ARTUR (IM 3)

I do Izbicy, wiem, czytałem już. Niech pan nie powtarza tego, co pan widział, ja to wiem, wszystko już wiem. Czego oni ode mnie oczekują, tu w Anglii?

MŁODY KARSKI

Chcą, żeby przywódcy żydowscy organizowali głodówki, przestawali jeść i pić – żeby przyciągnąć uwagę świata. Sądzą, że konieczne są skrajne posunięcia.

*(W tym momencie Artur traci panowanie nad sobą. Zrywa się z miejsca, zaczyna chodzić po pokoju, krzyczeć, między poszczególnymi wybuchami następują długie pauzy.)*

ARTUR (IM 3)

Więc co ja mogę zrobić...? Co takiego mogę zrobić, czego jeszcze nie robię...? Wszystko robię i nic nie robię... Chcą, żebym zrobił to... Chcą, żebym zrobił tamto. Czego oni ode mnie żądają...? To szaleńcy! Szaleństwo! Szalony świat! Cały świat oszalał! Jeśli będę głodował, potraktują mnie jak wariata... Przyślą dwóch policjantów, którzy mnie odwiozą do domu wariatów. Będą mnie siłą karmić... I sami nic nie zrobią!... Szaleństwo! Więc co ja mogę zrobić? Nie wiem, co mam robić. Z kim? Nic nie robię. SZALEŃSTWO!

*(Atak kończy się równie gwałtownie, jak się zaczął. Artur sprawia wręcz wrażenie, że nie wie, gdzie jest. Siada i próbuje wziąć się w garść.)*

No dobrze, panie Emisariuszu. Zacznijmy jeszcze raz. Niech pan mi opowie o getcie, o Izbicy. Będę słuchał. Proszę mówić wolno. Zależy mi na wszystkich szczegółach.

STARY KARSKI

Kiedy opowiedziałem mu już wszystko, kazał mi wrócić do warszawskiego getta. Przerwywał, zadawał pytania.

ARTUR (IM 3)

Czy rozmawiał pan z tym starym człowiekiem, o którym Feiner powiedział, że umiera?

MŁODY KARSKI

Nie, ja...

ARTUR (IM 3)

Dlaczego pan nie rozmawiał? Skoro on umierał, nie interesowało pana dlaczego, co to jest śmierć głodowa... jak się żyje bez nadziei?

MŁODY KARSKI

Byłem tam z misją obserwacyjną. Kiedy tylko czymś się za bardzo interesowałem, Feiner mnie odciągał. Wiedział, jakim ryzykiem jest moja obecność w getcie. Ludzie umierali na ulicach, cierpieli...

ARTUR (IM 3)

Moja ukochana żona, moje jedyne dziecko... Wciąż są w warszawskim getcie

MŁODY KARSKI

Co...? O Boże, nie wiedziałem. Tak mi...

ARTUR (IM 3)

*Wariuję*, wiedząc, że ja siedzę tutaj, a oni są tam. *Wariuję*, próbując ich stamtąd wydostać, próbując spotkać się z Churchillem. Rozumie pan, jak to jest, kiedy pan krzyczy, a nikt nie słucha?

MŁODY KARSKI

Tak, zaczynam to rozumieć...

ARTUR (IM 3)

*(Uderza pięścią w stół. Uderza dłonią lub jakimś przedmiotem w tenże stół przy każdym "puk-puk".)*  
PUK-PUK do drzwi Churchilla, aż się otworzą. PUK-PUK! PUK-PUK!

MŁODY KARSKI

Panie Zygielbojm, jeśli przed panem te drzwi się otworzą wcześniej, niech mu pan powie, żeby się spotkał ze mną, z kimś, kto widział.

ARTUR (IM 3)

On nie otwiera drzwi, kiedy ja pukam, a przecież ja też tam byłem, kiedy... Jakież to ma sens?

STARY KARSKI

Dwa tygodnie po naszym spotkaniu głos Zygielbojma można było usłyszeć w brytyjskim radio:

ARTUR (IM 3)

*(Słysząc głos tak, jakby przedzierał się przez trzaski starej audycji radiowej.)*

„Będziemy się wstydzić żyć, jeśli nie zostaną podjęte kroki, by powstrzymać największą zbrodnię w dziejach ludzkości.”

## IK 2

12 maja 1943 roku, Londyn. Szmul Zygielbojm odkręca kurek z gazem w swoim mieszkaniu i popełnia samobójstwo.

*(IM 3 wstaje i schodzi na bok sceny w jednym kierunku, MŁODY KARSKI zaś w przeciwnym.)*

## STARY KARSKI

12 maja 1943 roku... Nigdy nie zapomnę tej daty... Jego samobójstwo przypadło na czas ostatecznej likwidacji warszawskiego getta, po tym jak bohaterscy Żydzi, którzy podjęli walkę z Niemcami, ponieśli klęskę. Żona i syn Zygielbojma zginęli. Zapamiętałem dokładnie jego list samobójczy:

*(Także i te słowa Karski mówi z pamięci.)*

“Przez śmierć swą pragnę wyrazić najgłębszy protest przeciwko bezczynności, z jaką świat się przygląda i pozwala lud żydowski wytepić”.

*MŁODY KARSKI (ciągnie dalej ten sam tekst listu.)*

„Może śmiercią swą przyczynię się do wyrwania z obojętności tych, którzy mogą w ostatniej bodaj chwili, uratować od niechybnej zagłady tę garstkę Żydów polskich, jaka jeszcze żyje”.

*STARY KARSKI (mówi dalej.)*

„Żegnam wszystkich i wszystko...”

*MŁODY KARSKI (recytuje dalej słowa listu.)*

„... co mi było drogie...”

*STARY KARSKI (kończy słowa listu.)*

„... i co kochałem.”

*(Pauza.)*

Kolejną moją nadzieją była podróż do Ameryki i rozmowa z prezydentem Rooseveltem. Zanim wyjechałem z Anglii, spotkałem się z generałem Sikorskim, szefem polskiego Rządu na Wychodźstwie. Zgodził się ze mną, że najlepszym posunięciem było jechać do Ameryki.

„Polski ambasador będzie tam przy panu – powiedział – i postara się pomóc. Proszę rozmawiać z przywódcami Stanów Zjednoczonych... Niech pan im powie, co pan widział”. Tak więc, wyposażony w swoje stare hasło, wyruszyłem do Ameryki.

## IM 2

16 czerwca 1943 roku. Uniknąwszy niemieckich U-bootów, statek z Karskim na pokładzie przybił do portu w Nowym Jorku.

**SZEF BIURA SŁUŻB STRATEGICZNYCH (IM 1)**

*(Akcent z zachodu USA, postać trochę w stylu kowboja.)*

Witold, przyjacielu, witaj w Ameryce!

MŁODY KARSKI

Dzień dobry, panie...

SZEF BSS (IM 1)

Mów mi Dzik Bill. Wszyscy mnie tak nazywają. Jestem szefem Biura Służb Strategicznych.

MŁODY KARSKI

A więc dzień dobry, panie... hmm... Dzik Billu.

SZEF BSS (IM 1)

Więc kogo chciałbyś odwiedzić?

MŁODY KARSKI

Przyjechałem do ciotki Zofii.

SZEF BSS (IM 1)

Wspaniale, że jesteś! Nasze służby wywiadowcze miały dostęp do wszystkich dokumentów, które przewiozłeś w kluczu. O twojej podróży krążą tu już legendy, i o tym, jak chodziłeś jako Żyd po warszawskim getcie, jak cię przemycili do obozu i z powrotem.

MŁODY KARSKI

Tak. Każdego dnia Żydów wysyła się do obozów koncentracyjnych, morduje się ich setkami, tysiącami. Musimy...

SZEF BSS (IM 1)

Ach tak, wiem, to okropne. A jak ci się podobał nasz „hiszpański” konduktor w pociągu?

MŁODY KARSKI

Co proszę?

SZEF BSS (IM 1)

Konduktor w pociągu z Barcelony. Założę się, że się nie domyśliłeś: to był nasz chłopak.

MŁODY KARSKI

Dobrze nas ukrył. Będę miał pył węglowy za uszami do końca życia.

SZEF BSS (IM 1) (*Śmieje się.*)

Ten pył był ze złota, chłopie, ze złota, skoro pozwolił ci tu bezpiecznie dotrzeć. Wiemy już o ciotce Zofii, ale kogo *naprawdę* chciałbyś zobaczyć?

MŁODY KARSKI

Prezydenta Roosevelta.

(*IM 1 znów się śmieje.*)

SZEF BSS (IM 1)

No cóż, jak bym chciał wyautować Teda Williamsa!

MŁODY KARSKI

Że co? Nie...

SZEF BSS (IM 1)

Z prezydentem trudno się umówić. Mnie to czasem zajmuje kilka tygodni, a jestem szefem Biura Służb Strategicznych...

MŁODY KARSKI

Codziennie uświadamiam sobie, że coraz więcej ludzi umiera. Zegary tykają, a pociągi nie przestają jeździć. Roosevelt mógłby coś zrobić. Każdy dzień spóźnienia, to więcej niewinnych Żydów...

SZEF BSS (IM 1)

A co on może zrobić?

MŁODY KARSKI

Może zbombardować tory prowadzące do obozów, może zbombardować krematoria, w których pali się Żydów. Może ogłosić, że ginący Żydzi to nie są po prostu straty uboczne. Może zrzucić ulotki w języku niemieckim...

SZEF BSS (IM 1)

Niech pan zaczeka... Może polski ambasador mógłby panu pomóc.

*(IM 1 i MŁODY KARSKI opuszczają środek sceny.)*

STARY KARSKI („Do kamery”.)

Polski ambasador w Ameryce – nazywał się Ciechanowski – miał pewną strategię. Polegała na tym, żeby dotrzeć do jak największej liczby ludzi z kręgu Roosevelta, spowodować, żeby wszyscy mówili o nas, aż w końcu prezydent powie: „Aha, muszę się spotkać z tymi Polakami”.

POLSKI AMBASADOR (IM 3)

A więc, Jasiu...

STARY KARSKI („Do kamery”, *wtrąca szybko.*)

“Jasiu”? Też miał na imię Jan, tak jak ja, ale nikt do niego nie mówił “Jasiu”, więc dlaczego...?

POLSKI AMBASADOR (IM 3)

Spotkałeś się z już z pewną liczbą osób, które są w dobrych relacjach z prezydentem. Dobrze nam idzie. Teraz będziemy rozmawiać z Felixem Frankfurterem, sędzią Sądu Najwyższego, najwyższej instancji sądowniczej w kraju. Frankfurter jest powiernikiem Roosevelta, a do tego Żydem.



## MŁODY KARSKI

Czytałem o nim.

## POLSKI AMBASADOR (IM 3)

Uważa się go za najinteligentniejszego człowieka w administracji Roosevelta. Jako Żyd na pewno będzie bardzo zainteresowany twoim raportem. A jako człowiek bliski prezydentowi może coś dla nas zdziałać, więc musisz się do tego naprawdę przyłożyć. Nie możesz się... za bardzo dać ponieść w czasie tej rozmowy.

## MŁODY KARSKI

Wiem, że czasem mam ten problem. Niecierpliwę się. Muszę się opanować.

## POLSKI AMBASADOR (IM 3)

Tak. Będzie tu lada chwila. Powiedz mu, co widziałeś. Opowiadaj tak, żeby sam to zobaczył.

## MŁODY KARSKI

Tak. Tak właśnie zrobię.

*(Pukanie do drzwi.)*

To wielka szansa. Życz mi szczęścia.

*(MŁODY KARSKI wstaje, żeby przywitać się z sędzią, ale zamiast niego wchodzi STENOTYPISTKA Sądu Najwyższego z notatnikiem i ołówkiem. Mówi z akcentem charakterystycznym dla amerykańskiego Południa. IK 2 przestawia w tym czasie krzesła tak, żeby POLSKI AMBASADOR, FRANKFURTER, MŁODY KARSKI i STENOTYPISTKA mogli siedzieć obok siebie.)*

## STENOTYPISTKA (IK 1)

Czy to w tej sali Jan Karski będzie składał sprawozdanie sędziemu Frankfurterowi?

## POLSKI AMBASADOR (IM 3)

Tak.

## STENOTYPISTKA (IK 1)

Jestem stenotypistką Sądu Najwyższego. Notuję przebieg spotkań, które się tu odbywają. Nazywam się McDougal.

## POLSKI AMBASADOR (IM 3)

W porządku. To właśnie jest Jan Karski. Może pani do niego mówić „Johnny”.

*(IM 1 wychodzi na przód sceny jako FILMOWIEC i siada obok STAREGO KARSKIEGO.)*

## FILMOWIEC (IM 1)

Nikt inny nie mówił na pana... „Johnny”.

## STARY KARSKI („Do kamery”.)

Nie. Nigdy nie mogłem zrozumieć, dlaczego on sądził, że ja chcę, żeby tak do mnie mówiono.

*(MŁODY KARSKI wyciąga rękę do STENOTYPISTKI.)*

MŁODY KARSKI

Miło mi panią poznać, pani McDougal.

STENOTYPISTKA (IK 1)

Jaki sympatyczny młody człowiek...

*(Siada. Rozlega się ponownie pukanie do drzwi. STENOTYPISTKA wstaje z szacunkiem.)*

POLSKI AMBASADOR (IM 3)

*(Półgłosem.)*

To musi być on. Weź na siebie ciężar rozmowy.

*(Przesadnie głośno.)*

Jak się masz, Felixie! Miło cię widzieć, przyjacielu!

*(POLSKI AMBASADOR wymienia uścisk dłoni z SĘDZIĄ FRANKURTEREM, którego bystre oczy emanują inteligencją. Jest niewysoki, ma ujmujący sposób bycia, uśmiecha się.)*

MŁODY KARSKI

Dzień dobry, panie sędzio. Nazywam się Jan KarSKI. W Podziemiu miałem pseudonim Witold.

*(Szybko, zanim AMBASADOR zdąży przedstawić go jako "Johnny'ego".)*

Proszę mówić mi Jan.

*(Wskazuje AMBASADORA siedzącego w drugiej części pokoju.)*

Zna pan, oczywiście, ambasadora Jana Ciechanowskiego.

SĘDZIA FRANKFURTER (IM 2)

Tak, jasne, jesteśmy dobrymi przyjaciółmi.

*(Macha ręką do AMBASADORA.)*

Witaj, Janie.

*(Odwraca się do MŁODEGO KARSKIEGO i ściska jego dłoń.)*

Miło mi cię poznać, Janie. Ha! Jan i Jan. To samo imię. Dziękuję, że pozwalacie mi mówić do siebie po imieniu. Tak łatwiej zapamiętać. Niektóre polskie imiona...

MŁODY KARSKI

*(Śmieje się głośnie, niż ten "żart" zasługuje, co wskazuje na jego zdenerwowanie.)*

No, rzeczywiście.

POLSKI AMBASADOR

Po tylu latach przyjaźni, on wciąż nie potrafi wymówić mojego nazwiska. A ja nie mam problemów z Frankfurterem.

*(Wszyscy śmieją się serdecznie, co przelamuje napięcie. FRANKFURTER siada, POLSKI AMBASADOR wraca na swoje krzesło.)*

SĘDZIA FRANKFURTER (IM 2)

Proszę siadać, pani McDougal.

STENOTYPISTKA (IK 1)

Dziękuję, panie sędzio.

*(Kiedy pozostali już siedzą, siada także MŁODY KARSKI.)*

SĘDZIA FRANKFURTER (IM 2)

A więc... Podobno ma pan informacje, które powinienem poznać.

*(Zwraca się do STENOTYPISTKI.)*

Pani McDougal jest najlepszą stenotypistką sądową. Na pewno niczego nie przeoczy.

*(IK 1 kiwa głową z szerokim uśmiechem, notując także i tę uwagę.)*

SĘDZIA FRANKFURTER (IM 2)

Widzisz?

*(Po krótkim wymuszonym śmiechu zapada krępujące milczenie. Poważniejąc i zdejmując okulary w drucianej oprawie, FRANKFURTER ciągnie dalej.)*

Słyszałem, że pan przywiózł relację naocznego świadka z pobytu w warszawskim getcie i w obozie koncentracyjnym. Chcę to wszystko usłyszeć. Proszę nie pomijać żadnych szczegółów.

STARY KARSKI

Szybko przebrnąłem przez to wszystko, co już tu panu opowiedziałem, panie reżyserze. Potem doszedłem do relacji z Izbicy. Opowiedziałem mu o ogólnej atmosferze tego miejsca – chaosie, ścianie płaczu, krzykach, wszechobecnej panice i cierpieniu – i zacząłem mówić o pociągach.

*(MŁODY KARSKI wstaje i przechodzi na środek pokoju. Zamyka oczy, przekazując informacje niemal jak robot, jakby był tylko magnetofonem. STARY KARSKI też zamyka oczy w tym samym momencie, co jego młodsze wcielenie po drugiej stronie sceny. FRANKFURTER słucha, patrząc w podłogę, nie okazując żadnej reakcji, choć cała jego postać wydaje się coraz bardziej kurczyć, w miarę jak MŁODY KARSKI ciągnie swą opowieść. STENOTYPISTKA przez cały czas zaciekłe zapisuje w notatniku.)*

MŁODY KARSKI

Widziałem tysiące Żydów. Strzelano w powietrze, żeby ich wtłoczyć w ciasne przejście. Strażnicy krzykali: *Alles Juden raus – raus!* Żydzi, w większości nadzy, wygłodzeni, stawali się dzikim, spanikowanym, tłumem, pędzonym wzdłuż przejścia w kierunku pociągów, jedni deptali po drugich, wszyscy krzykali... Regulamin wojskowy mówi, że w wagonie towarowym można przewozić osiem koni albo czterdziestu żołnierzy. Bez żadnego bagażu można wcisnąć do wagonu stu pasażerów, gęsto stłoczonych na stojąco. Niemcy wpychali do jednego wagonu po 120 – 130 Żydów. Policjanci dociskali ludzi do dwóch wagonów, które już były przepełnione. Słychać było wystrzały, ludzi wpychano głębiej do wnętrza, zmuszając ich do wspinania się na

głowy i ramiona innych. Wycie cierpiących, ludzie łapiący innych za włosy i ubrania, deptający po szyjach, twarzach, ramionach, łamane kości, szaleńcze krzyki ludzi próbujących wdrapać się na innych... Panie sędzio, cierpienie, które widziałem, było... nie zapomnę go do końca swojego życia.

*(MŁODY KARSKI otwiera oczy i patrzy na FRANKFURTERA).*

To było Piekło, scena wykraczająca daleko poza wyobraźnię Dantego.

*(Wszyscy zamierają w bezruchu, spoglądając po sobie, i słuchając słów STAREGO KARSKIEGO.)*

#### STARY KARSKI

Będę tu potrzebował wsparcia. Kiedy byłem młodszy, szło mi łatwiej. Więc przeczytam po prostu fragment z mojej książki „Tajne państwo”. Napisałem ją, kiedy miałem trzydzieści lat, mniej więcej w rok po tym, jak składałem sprawozdanie sędziemu Frankfurterowi.

*(Sięga po książkę na regał stojący za nim i otwiera ją w miejscu zaznaczonym zakładką. Zaczyna czytać – porusza ustami, ale słyszymy głos nie jego, a MŁODEGO KARSKIEGO; STENOTYPISTKA zapisuje.)*

„Strażnicy przystąpili do zamykania drzwi. Były ciężkie, wykonane z drewna obitego żelazem. Miażdżyły wystające na zewnątrz kończyny wśród wrzasków bólu. Przed załadunkiem na podłogę wagonów sypano warstwę niegaszonego wapna...”

*MŁODY KARSKI (Kontynuuje raport.)*

„Oficjalnie był to zabieg higieniczny. W praktyce wapno gwałtownie absorbowало wilgoć z powietrza. Spadała zawartość tlenu i ludzie zaczynali się dusić. Równocześnie wapno w kontakcie z ludzkimi odchodami wydzielalo trujące substancje, między innymi chlor. Te zaś dusił stłoczonych więźniów. Niemcy osiągali podwójny cel, Choroby zakaźne istotnie się nie rozprzestrzeniały, a wagon można było łatwiej po transporcie wmyć. Po drugie, transportu tego nie przeżywało wielu *podróżnych*. A o to przecież chodziło. Procedura załadunku powtarzała się...”

#### STENOTYPISTKA (IK 1)

Niech pan przestanie!

*(STARY KARSKI wychodzi ze swojej strony sceny, najwyraźniej ma dość czytania tej relacji i przeżywania jej na nowo. STENOTYPISTKA jest roztrzęsiona.)*

Proszę!...Przepraszam. To moja praca, ale... Proszę o chwilę przerwy.

*(Wstrząśnięta tym, co usłyszała, sprawia wrażenie, że wymiotuje, ale bierze się w garść.)*

Już, przepraszam. Ja... W porządku. Już dobrze... Już mi przeszło. Przepraszam.

*(FRANKFURTER pomaga jej wrócić na swoje miejsce i odzyskać spokój. Po przeciwnej stronie sceny STARY KARSKI wraca na swój fotel, wycierając usta chusteczką, tak jakby przed chwilą wymiotował poza sceną.)*

#### STARY KARSKI (Do FILMOWCA.)

Przepraszam.

## MŁODY KARSKI

(Do SĘDZIEGO FRANKFURTERA)

Mam mówić dalej?

(FILMOWIEC i SĘDZIA FRANKFURTER kiwają głowami – jeden daje znak STAREMU KARSKIEMU, drugi MŁODEMU KARSKIEMU, żeby kontynuowali.)

## MŁODY KARSKI

„Dochodził zmierzch, gdy zatrzaśnięto drzwi ostatniego wagonu. Według moich obliczeń był on czterdziestym szóstym z kolei. Odniosłem wrażenie, że cały skład pociągu wibruje i drga, poruszany jakąś mocą piekielną, i unosi się nad torami...” Powtarzały się raz po raz chwile dziwnego wyciszenia, po czym cały skład zaczynał jęczeć i szlochać, lamentować i wyc. Większość pociągów kończyła bieg w Bełżcu lub Sobiborze – pobliskich obozach koncentracyjnych, gdzie czekała Żydów pewna śmierć. Moi informatorzy uzmysłowili mi jednak, że kiedy były przestoje w tych obozach, pociąg przemierzał około stu kilometrów i w końcu zatrzymywał się w pustym polu.

(MŁODY KARSKI przesuwa się w kierunku widowni. Jakby pod jego wpływem FRANKFURTER, AMBASADOR i STENOTYPISTKA stopniowo odwracają się w krzesłach tak, by patrzeć na publiczność w oczekiwaniu na koniec relacji MŁODEGO KARSKIEGO.)

Rzeczy biegły wtedy swoim tempem. Pociąg stał nieruchomo, cierpliwie czekając, podczas gdy śmierć penetrowała wszystkie kąty. Trwało to od dwóch do czterech dni. Kiedy palone wapno, brak powietrza, rany uciszyły już wszystkie lamenty, pojawiała się grupa młodych, silnych Żydów, mających wyczyścić wagony. A potem nadchodziła pora, by oni sami znaleźli się w środku. Cały proces wywózki trwał od trzech do sześciu dni. Po tym czasie obóz przyjmował nowe ofiary. Pociąg powracał i cykl zaczynał się od nowa.

(MŁODY KARSKI kończy i otwiera oczy w momencie, gdy STARY KARSKI zamyka książkę. Panuje milczenie; STENOTYPISTKA walczy ze swymi emocjami, po czym kończy notować.)

Czy chciałby pan wiedzieć coś jeszcze?

## SĘDZIA FRANKFURTER (IM 2)

(Wstaje w milczeniu.)

Młody człowieku, powiedziano mi już wcześniej, że pan przybył z piekła. I powiedziano mi, że wraca pan do piekła. Podziwiam takich ludzi. Ja już nie jestem młody. Jestem sędzią innych. Osoby takie jak pan i ja powinny być ze sobą całkowicie szczerze... Dlatego mówię panu, że nie mogę panu uwierzyć.

## POLSKI AMBASADOR (IM 3)

(Zrywa się z krzesła, protestując.)

Felixie! Co ty mówisz? Przecież wiesz o nim tyle, wiesz że był wielokrotnie sprawdzany i w Anglii, i tutaj... Felixie, on nie kłamie!

## SĘDZIA FRANKFURTER (IM 2)

Panie ambasadorze, ja nie powiedziałem, że on kłamie. Powiedziałem, że nie mogę mu uwierzyć. To dwie różne rzeczy. Mój umysł i serce zostały ukształtowane w taki sposób, że nie mogę zaakceptować tego, co on mówi. Nie mogę! Nie! Nie mogę!

## POLSKI AMBASADOR (IM 3)

Z całym szac...

## SĘDZIA FRANKFURTER (IM 2)

*(Ignoruje POLSKIEGO AMBASADORA i nadal wpatruje się w MŁODEGO KARSKIEGO.)*

Ja jestem sędzią ludzi! Znam ludzkość, znam człowieka! Moje serce tego nie przyjmie do wiadomości!

*(IM 2 wychodzi w jednym kierunku, odstawiając swoje krzesło z powrotem na obrzeżach sceny, IK 1 odnosi swoje krzesło w przeciwną stronę.)*

## STARY KARSKI

Jak można się spierać z tak wpływowym człowiekiem? Nie miałem fotografii, tylko swoją pamięć. Powinno wystarczyć, nie?

## IM 1

Kwiecień 1943 roku. Podczas gdy Karski czeka na informacje na temat spotkania z Rooseveltem, Niemcy mszczą się za Powstanie w Getcie, zrównując obszar getta z ziemią i masakrując jego ostatnich mieszkańców.

## STARY KARSKI

Mijały tygodnie, a ja wpadałem w coraz większą desperację, słuchając wciąż nowych wiadomości z Polski. Czasami wyglądało na to, że Roosevelt się ze mną spotka, kiedy indziej – że się nie spotka. Całkiem jak w Anglii. Wiedziałem, że ten człowiek jest ostatnią nadzieją na uratowanie polskich Żydów.

## IM 1

4 lipca 1943 roku. Generał Sikorski ginie, kiedy jego samolot wpada do morza zaraz po starcie z Gibraltaru.

## IK 2

28 lipca 1943 roku. Prezydent Roosevelt przyjmuje młodego kuriera z Polski.

## POLSKI AMBASADOR (IM 3)

Posłuchaj, Jasiu, nie możesz tak cynicznie oceniać Frankfurtera. Nigdy do końca nie będziesz wiedział, ile dobrego zdołałeś. Nigdy nie wiadomo. Myślę, że Felix opowiedział to potem prezydentowi i właśnie dlatego się z nim spotykasz. Może to właśnie on nastawił odpowiednio Roosevelta...

MŁODY KARSKI

Może.

POLSKI AMBASADOR (IM 3)

No więc... Będiesz za chwilę rozmawiał z najpotężniejszym człowiekiem na Ziemi. Każda sekunda się liczy.

MŁODY KARSKI

Tak.

POLSKI AMBASADOR (IM 3)

On myśli kategoriami wojny, całej ludzkości. Chciałby położyć kres wszystkim wojnom. Nie będę brał udziału w rozmowie. Będę obecny, tak jak każde protokół dyplomatyczny. Nie wiem ile to spotkanie potrwa, ale musisz być skupiony i profesjonalny, mówić jasno i na temat. Przekaż mu fakty. I pamiętaj, że on nie wstanie, żeby ci podać rękę. Jest kaleką.

*(W czasie gdy STARY KARSKI mówi, MŁODY KARSKI dociera do Roosevelta granego przez IM 1 i siada naprzeciwko niego.)*

STARY KARSKI

Kiedy szedłem przez Biały Dom do jego gabinetu, trzęsły mi się kolana. Wszedłem i zobaczyłem, że za Rooseveltem wiszą flagi amerykańskie – wiele flag. Robiło to duże wrażenie.

*(Jesteśmy teraz w Sali Konferencyjnej w Białym Domu. Kiedy MŁODY KARSKI przybywa, Roosevelt już siedzi. Mówi dostojnie, trzymając długą firkę, z której był znany i mając na nosie okulary w stalowej oprawie. Pierwszy wchodzi POLSKI AMBASADOR, podchodzi do prezydenta, ściska jego dłoń, po czym siada.)*

PREZYDENT ROOSEVELT (IM 1)

Cieszę się, że pana widzę, ambasadorze Ciechanowski.

*(AMBASADOR kiwa głową z uśmiechem i siada. ROOSEVELT wyciąga dłoń do MŁODEGO KARSKIEGO, który ją ściska.)*

Panie Karski, wiem o panu wszystko. Poinformowano mnie o pana wielkim wkładzie w sprawę Sprzymierzonych. Gratuluję panu.

MŁODY KARSKI

Dziękuję, panie prezydencie.

PREZYDENT ROOSEVELT (IM 1)

*(Przegląda jakieś papiery.)*

Widzę, że tajnym hasłem pana misji było "Przyjechałem do ciotki Zofii". Czy moje źródła są precyzyjne?

MŁODY KARSKI

Tak, panie prezydencie. To hasło towarzyszyło mi przez całą Europę, w Anglii, aż tutaj.

PREZYDENT ROOSEVELT (IM 1)

Rozumiem więc, że to ja jestem pańską ciotką Zofią.

*(MŁODY KARSKI i PREZYDENT ROOSEVELT lekko się śmieją.)*

Panie Karski, moi nieprzyjaciele już różnie mnie nazywali, ale... nigdy nie mówili na mnie ciotka Zofia.

*(Śmieją się. Roosevelt najwyraźniej dobrze się bawi, a MŁODY KARSKI zaczyna się odprężać, ujęty charyzmą i poczuciem humoru tego wybitnego człowieka.)*

PREZYDENT ROOSEVELT (IM 1)

Przechodząc do spraw poważnych, chciałbym dać wyraz głębokiemu żalowi z powodu śmierci generała Sikorskiego. Proszę przyjąć moje kondolencje. Cóż za strata dla narodu polskiego...

MŁODY KARSKI

Dziękuję, panie prezydencie. Polacy na całym świecie pogrążeni są w żałobie.

PREZYDENT ROOSEVELT (IM 1)

My tutaj w Ameryce dzielimy wasz ból. A więc... Musi mi pan opowiedzieć o Polsce.

MŁODY KARSKI

Po pierwsze chciałbym powiedzieć – być może pan nie jest tego świadomy – że cieszy się pan w Polsce opinią lepszą niż wszyscy inni mężowie stanu. Moi rodacy widzą w panu jedyne go człowieka, który może przynieść nam wyzwolenie i pokój oparty na sprawiedliwości i zasadach humanitarnych.

PREZYDENT ROOSEVELT (IM 1)

No cóż, dziękuję... Ale... czy sytuacja w Polsce jest rzeczywiście tak zła, jak się mówi?

MŁODY KARSKI

Gorsza. Hitlerowski system racjonowania dóbr daje nam tylko minimalne ilości czarnego chleba, marmolady i trochę węgla – i nic więcej.

*(Kiedy STARY KARSKI mówi, MŁODY KARSKI porusza ustami; prezydent słucha uważnie.)*

STARY KARSKI

Mówiłem długo. Rozmawialiśmy o losie Polski, o sowieckich żądaniach, o naszych oczekiwaniach wobec Aliantów i sytuacji po wojnie, o podziemiu komunistycznym, o naszych nadziejach, obawach... W końcu poruszyłem kwestię żydowską.

MŁODY KARSKI

Panie prezydencie, zanim wyjechałem z Polski, najważniejsi przywódcy żydowscy powierzyli mi szczególną misję. Zorganizowali dla mnie wizyty w getcie i w obozie koncentracyjnym o nazwie Izbica.



PREZYDENT ROOSEVELT (IM 1)

Izbica? Jak to się pisze?

MŁODY KARSKI

I-Z-B-I-C-A... Panie prezydencie, oprócz tego obozu są inne rozsiane po całej Polsce i Niemczech. Służą wymordowaniu całej ludności żydowskiej: Bełżec, Majdanek, Treblinka, Dachau, Auschwitz. Ocenia się, że tylko na terenie Polski zamordowano już milion osiemset tysięcy Żydów.

PREZYDENT ROOSEVELT (IM 1)

Ta liczba jest przerażająca. Jeśli dodać jeszcze do tego to, co Niemcy robią z Polakami, staje się to tragedią o gigantycznych rozmiarach.

MŁODY KARSKI

Tak, ale jest ważna różnica. Niemcy chcą zniszczyć Polskę jako państwo, chcą rządzić Polakami pozbawiwszy ich elit... Ale jeśli chodzi o Żydów, chcą systematycznie unicestwić całą rasę.

PREZYDENT ROOSEVELT (IM 1)

Tak... Proszę powiedzieć więcej o relacjach między żydowskim a polskim podziemiem. Czy zgodnie ze sobą współpracują?

MŁODY KARSKI

Tak...

*(Odpowiada MŁODY KARSKI, porusza ustami, ale słyszymy głos STAREGO KARSKIEGO.)*

STARY KARSKI

Powiedziałem mu o strukturze organizacyjnej polskiego Podziemia, o różnych frakcjach, włącznie z żydowską. Był pod wrażeniem zaawansowania organizacyjnego i rozmiarów ruchu, możliwości porozumiewania się z rządem na wychodźstwie – najpierw we Francji, potem w Anglii. Wychwalałem generała Sikorskiego jako wielkiego przywódcę... Ale nie zdołałem opowiedzieć o żądaniach Feinera i Kirschenbauma, nie znalazłem sposobu, żeby przekazać swoje naoczne obserwacje z warszawskiego getta i Izbicy. Podsumowałem jednak, co dzieje się z Żydami. Pamiętam dokładnie swoje słowa:

MŁODY KARSKI

Sytuacja jest tragiczna. Bez zewnętrznej pomocy społeczność żydowska w Polsce przestanie istnieć. Nadejdzie jej absolutny koniec.

STARY KARSKI

A odpowiedź Roosevelta? To też pamiętam dokładnie...

PREZYDENT ROOSEVELT (IM 1)

*(Mówi dostojnie, jakby zwracał się bezpośrednio do Historii.)*

Kraje Sprzymierzone zwyciężą w tej wojnie! Nie będzie więcej wojen! Zapanuje sprawiedliwość. Pański kraj powróci do życia, zasobniejszy niż kiedykolwiek wcześniej.

Zbrodniarze zostaną ukarani. Stany Zjednoczone nie opuszczą pańskiego kraju. Jako zadośćuczynienie Polska otrzyma Prusy Wschodnie, a przynajmniej ich część. Żadnych korytarzy! Co polski Rząd na Wychodźstwie myśli o takim rozwiązaniu?

MŁODY KARSKI

Myślę, że wołałby całe Prusy Wschodnie!

PREZYDENT ROOSEVELT (IM 1)

Na pewno by wołał...

*(Obaj się śmieją, ale chwilę potem Roosevelt poważnieje i mówi ze skupieniem.)*

Kiedy pan wróci do Polski, proszę przekazać polskim przywódcom, że ten kraj nigdy ich nie zawiedzie. Prezydent Stanów Zjednoczonych jest ich przyjacielem...

*(Przyjmuje bardziej osobisty, konfidencki ton.)*

Mam jeszcze na koniec jedno pytanie. Czy słusznie wnoszę, młody człowieku, że przed wojną Polska była zasadniczo krajem rolniczym?

MŁODY KARSKI

Tak, panie prezydencie.

PREZYDENT ROOSEVELT (IM 1)

Jeśli dobrze rozumiem przebieg kampanii rosyjskiej, Niemcy musieli wykorzystywać ogromną liczbę koni. Czy zabierali konie z Polski?

MŁODY KARSKI

Tak, panie prezydencie, tak sędzę. Ale wracając do...

PREZYDENT ROOSEVELT (IM 1)

Dla waszej rolniczej gospodarki konie są niezbędne.

MŁODY KARSKI

Tak.

*(IM 1 wstaje i zanosí swoje krzesło na jedną stronę sceny, podczas gdy POLSKI AMBASADOR otacza ramieniem MŁODEGO KARSKIEGO, gratuluje mu i odchodząc z nim na drugą stronę. MŁODY KARSKI uśmiecha się – całkiem inaczej niż STARY KARSKI wspominający tę scenę.)*

STARY KARSKI

Tak właśnie skończyło się nasze spotkanie. Nie udało mi się już wrócić do kwestii żydowskiej. Próbowałem jeszcze raz, ale Roosevelta bardziej interesowało zapewnianie mnie, że "nie opuści Polski". Kiedy szliśmy korytarzami Białego Domu, ambasador Ciechanowski poklepywał mnie po plecach, gratuluje mi mojej elokwencji i precyzji, zapewniając, że Polska może być ze mnie dumna, że... W każdym razie... Spotkanie trwało godzinę i dwadzieścia minut.

*(Próbuje wykrzesać z siebie optymizm, ale zupełnie mu to nie wychodzi.)*

Ilu ludzi na świecie może powiedzieć, że rozmawiało tak długo z najpotężniejszym człowiekiem na naszej planecie...?

(*IM I wraca z szalikiem FILMOWCA.*)

No i tyle mojej historii, panie reżyserze. La commedia è finita.

FILMOWIEC (IM 1)

Dziękuję, profesorze Karski. To było znakomite. Czy mogę panu zadać na koniec jedno pytanie?

STARY KARSKI

O co pan jeszcze chce pytać?

FILMOWIEC (IM 1)

To co pan widział w getcie, to co pan widział w Izbicy... To są wydarzenia... jak to się mówi... od których włosy stają na głowie. Chciałem pana zapytać o coś osobistego. I obiecuję, że to nie będzie o koniach. Na pewno słyszy pan nieraz, jak ludzie rozmawiają o Zagładzie, o tym, że stracili wiarę. Jak Bóg mógł patrzeć na to, że sześć milionów Żydów zostało zamordowanych ot tak... Co pan odpowiada, kiedy ludzie pytają... *gdzie był Bóg podczas Zagłady?*

STARY KARSKI

Zadają złe pytanie.

FILMOWIEC (IM 1)

Co pan ma na myśli?

STARY KARSKI

To jest złe pytanie. Prawdziwe pytanie brzmi: *Gdzie był człowiek?*

(*Milczenie.*)

FILMOWIEC (IM 1)

Chce pan powiedzieć, że tacy ludzie jak Roosevelt, Winston Churchill, papież nie zrobili dość, żeby ratować Żydów?

STARY KARSKI

Pan mi chyba obiecał, że nie będziemy wchodzić w takie rzeczy.

FILMOWIEC (IM 1)

Ale to pan chce powiedzieć?

STARY KARSKI

Proszę wyłączyć kamerę!

FILMOWIEC (IM 1)

Niech pan posłucha, ja tylko...

STARY KARSKI

POWIEDZAŁEM, ŻEBY PAN JĄ WYŁĄCZYŁ. Nie będę o tym mówił na użytek pańskich... *widzów.*

*(FILMOWIEC daje znak niewidocznemu kamerzyście ponad głowami widowni.)*

FILMOWIEC (IM 1)

No dobrze, jest wyłączona.

STARY KARSKI

Nikt z nas nie zrobił dość. Nikt! Ani Roosevelt, ani Winston Churchill, ani papież. Nikt z nas!... A już ja na pewno nie zrobiłem dość!

FILMOWIEC (IM 1)

Jak pan może tak mówić? Pan przekazał światu te informacje. Jest pan...

STARY KARSKI

Nie powstrzymałem Zagłady, drugiego grzechu pierworodnego ludzkości. NIE POWSTRZYMAŁEM!

FILMOWIEC (IM 1)

Jak jeden człowiek miałby powstrzymać taką... falę zła?

STARY KARSKI

Nie wiem, ale czuję, że poniosłem totalną i ostateczną klęskę.

FILMOWIEC (IM 1)

Nie powinien pan być dla siebie tak surowy.

STARY KARSKI

Nie powinien pan mi mówić, jak mam się oceniać. Zawiodłem. Miałem zobowiązanie... nie tylko, żeby przekazać informacje, ale żeby one przeniknęły w głąb, pod słowa, pod maski, do wnętrza ludzi kryjących się pod tym wszystkim. *Nie udało mi się!*

FILMOWIEC (IM 1)

Dlaczego?

*(FILMOWIEC jest jakby zawstydzony tym, że stał się świadkiem sporu STAREGO KARSKIEGO z samym sobą.)*

STARY KARSKI

BO BYŁEM ZBYT GRZECZNY!

MŁODY KARSKI (*Do STAREGO KARSKIEGO.*)

Co masz na myśli? Podziemie uczyło dyscypliny, szacunku.

STARY KARSKI (*Do MŁODEGO KARSKIEGO.*)

Czy szacunek to coś dobrego? Kirschenbaum ani Zygielbojm nie okazywali mi szacunku, kiedy mówili o tych sprawach.

MŁODY KARSKI

Nie miałem zamiaru być niegrzeczny wobec prezydenta Stanów Zjednoczonych.

STARY KARSKI

No więc wyszło z tego jeszcze jedno spotkanie zajętego człowieka, który i tak ma za dużo spotkań.

MŁODY KARSKI

To nieprawda. Polski ambasador powiedział mi w kilka tygodni po spotkaniu, że Roosevelt bez przerwy o tym myślał, przez całe tygodnie.

STARY KARSKI

Ale co *zrobił*?... Kirschenbaum już to powiedział: NIC! Czy zbombardował tory do Auschwitz? NIE!... Czy uwzględnił sprawę Żydów w strategii wojennej? Nie, nie, NIE!

MŁODY KARSKI

To nieprawda. W 1944 roku Roosevelt otworzył szerzej drzwi dla Żydów, żeby mogli przyjeżdżać do Ameryki. Niektórzy historycy twierdzą, że to efekt mojego spotkania z nim.

STARY KARSKI

Miał możliwości, żeby zrobić więcej. A ja miałem możliwości, żeby go do tego przekonać. Za bardzo podziwiałem tego człowieka, uwiodła mnie jego charyzma! Za bardzo się starałem wyrzeć dobre wrażenie na polskim ambasadorze, który siedział niedaleko nas! Za dużo myślałem o tym, żeby nie zająć zbyt wiele czasu wielkiemu prezydentowi!

*(POLA usłyszawszy poruszenie, podchodzi do drzwi i nasłuchuje. Pozostali nie wiedzą, że tam jest.)*

FILMOWIEC (IM 1)

Rzykował pan wielokrotnie życie, żeby powiadomić świat. Wypełnił pan swoją misję, panie Kurierze!

STARY KARSKI

NIE!... NIE!... Nauczyłem się na pamięć przejmujących słów Zofii Kossak. Dlaczego ich nie wyrecytowałem? Po ich wysłuchaniu nikt nie mógłby pozostać obojętny. Ale ja tego nie zrobiłem. A gdybym rozmawiał z prezydentem tak, jak ze mną rozmawiali Kirschenbaum i Zygielbojm, walił pięścią, syczał?! Gdybym *jego* walił po plecach po każdym „Nic!”, tak jak mnie walił Kirschenbaum? A gdybym odegrał dla niego atak szaleństwa Zygielbojma?

MŁODY KARSKI

Przecież nie miało sensu robić z tego teatru!

STARY KARSKI

Gdybym mu powiedział o tamtym chłopcu w getcie, gdybym odegrał to gaśnięcie światła w jego oczach? Jako kurier tyle razy uciekałem się do aktorstwa, żeby mnie nie złapali – raz jeden mogłem coś odegrać w imię prawdy. Mogłem mu opowiedzieć o wapnie palonym na podłodze

wagonów. Mogłem przecież stanąć blisko niego, tak jakbyśmy byli stłoczeni w wagonie, i zapytać, jak ON by się czuł, gdyby to JEGO mocz, JEGO krew, JEGO pot, JEGO łzy sprawiały, że JEGO stopy byłyby wypalone do kości.

*(Teraz mówi znów do FILMOWCA.)*

Już po moim raporcie nadal ginęły miliony Żydów, kolejne miliony. Siostra mojej żony Poli, ukochana siostra miłości mojego życia umarła w Auschwitz *po* tym, jak rozmawiałem z prezydentem. Gdyby mi się udało, nie spaliliby jej... *jak śmiecia.*

*(Pauza.)*

Nie udało mi się, czy pan rozumie, panie Filmowcu? Czy ktokolwiek z pana widzów jest w stanie zrozumieć, jakie to jest uczucie: wiesz, że przez twoje niepowodzenie wielu, wielu ludzi poszło na śmierć, ludzi, którzy nic nie zrobili, tylko urodzili się Żydami? NIE, PANIE REŻYSERZE, PONIOSŁEM KLĘSKĘ...

*(Krzyczy ponad głowami widowni, tak jakby kamera nadal była włączona.)*

Misja NIE została wypełniona...

*(STARY KARSKI, przybity, sięga palcami do pudełeczka na szyi. FILMOWIEC nagle zdaje sobie sprawę, że do pokoju weszła POLA i zwraca się do niej.)*

FILMOWIEC (IM 1)

Profesor Karski ma rację. Historia zjada swoje własne dzieci...

POLA (IK 1)

ZADOWOLONY PAN JEST? Dlaczego zmusił go pan do takiej rozmowy? Czy to przywróci do życia miliony Żydów, moją siostrę? Przecież ostrzegałam pana, żeby pan mu tego nie robił. NIECH PAN ZABIERA SWOJĄ CHOLERNĄ KAMERĘ I WYNOŚI SIĘ Z MOJEGO DOMU. JUŻ!

FILMOWIEC (IM 1)

Tak, oczywiście.

*(FILMOWIEC ponad głowami widowni daje znak niewidocznemu kamerzyście, żeby spakował kamerę.)*

POLA (IK 1)

Chodź, kochanie.

*(POLA obejmuje STAREGO KARSKIEGO i kołysze go.)*

Ćśś, uspokój się... Jestem przy tobie. Ćśś, w porządku, skarbie... Ćśś...

STARY KARSKI (Do POLI.)

Jak ja mam żyć z tym wszystkim w głowie?... Chyba trudniej było o tym mówić, niż przeżyć.

MŁODY KARSKI (Do swego starszego wcielenia.)

Ha! Łatwo ci tak mówić.

POLA (IK 1)

*(Do MŁODEGO KARSKIEGO.)*

A co ty wiesz? Jesteś za młody, żeby wiedzieć. Skąd byś miał wiedzieć?

*(Do STAREGO KARSKIEGO.)*

Jesteś moim bohaterem, zawsze nim będziesz.

STARY KARSKI

Potrzebuję odpocząć, ale już nie umiem odpoczywać.

POLA (IK 1)

Wiem, kochanie,... Wiem. Ćśś, uspokój się. Nie musimy teraz o tym rozmawiać. Powinieneś się uspokoić. Musisz się przygotować do poniedziałkowego wykładu. Studenci cię potrzebują, potrzebują dobrego wykładu. No cicho, cicho, skarbie.

*(Do FILMOWCA, który wciąż kręci się przy drzwiach.)*

Czy pan jest głuchy? Niech pan stąd idzie! Wie pan, gdzie są drzwi.

*(Oznajmia takim tonem, jakby ogłaszała jakieś ogólne prawo.)*

Nigdy więcej nie będzie pan mile widziany w tym domu.

*(POLA przygląda się, jak FILMOWIEC wychodzi. Odwraca się, żeby wyjść w przeciwnym kierunku, ale staje, kiedy uświadamia sobie, że STARY KARSKI nie idzie za nią.)*

STARY KARSKI

W porządku, kochanie, Za chwilę przyjdę.

*(POLA wychodzi. STARY KARSKI patrzy na MŁODEGO KARSKIEGO, który wybucha.)*

MŁODY KARSKI

Mało znaczącemu polskiemu kurierowi z Łodzi udaje się spotkać z najpotężniejszym człowiekiem zachodniego świata... Przekazuje mu raport, klarowny i jasny... a ty o tym mówisz, jakbyśmy... jakbym ja... ty i ja byli odpowiedzialni za to, czego oni nie zrobili!

STARY KARSKI

*(Szczerym, bezpośrednim tonem.)*

Zrobiłeś to, co zrobiłeś. I nic ponad to... Teraz już idź!

*(MŁODY KARSKI waha się. STARY KARSKI mówi gwałtownie.)*

IDŹ!

MŁODY KARSKI

Ty stary niewdzięczniku...

*(Mówi wyzywająco, przeciwstawiając mu się.)*

Spróbuj o mnie zapomnieć. Tylko spróbuj!

*(Stoją przez kilka chwil. Potem MŁODY KARSKI łamie się i wychodzi w tym samym kierunku co FILMOWIEC; STARY KARSKI waha się, zakłopotany, podnosi egzemplarz*

*TAJNEGO PAŃSTWA, waży książkę w rękę, jakby badał, ile ze swej przeszłości chce ze sobą zabrać, odkłada książkę na stół z rekwizytami, po czym wychodzi w tym samym kierunku co POLA. ŚWIATŁA GASNĄ.)*

**KONIEC**